NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrobyt Narodu Zależy Od Pracy Jednostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 25. WTOREK, DNIA 30-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 30), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

# 4-ech POLAKÓW INDORSOWANO

## ANGLJA WRĘCZA ŚWIATU WARUNKI BRONI.

### Sir John Simon Podtrzymuje Stanowisko Hitlera w Sprawie Rozbrojenia.

**Londyn, 30 stycznia.** — Po długich ferjach świątecznych parlament angielski przystąpił wczoraj ponownie do pracy. Na pierwszej sesji spodziewano się usłyszeć z ust sir John Simona, angieskiego ministra spraw zagranicznych wiele ciekawych rzeczy w związku z kwestją rozbrojeniową. Wiedziano bowiem, że sir Simon rozesłał mocarstwom Europy warunki rozbrojeniowe, na które Wielka Brytanja gotowa się jest zgodzić. Sir Simon oświadczył jednak, że warunki rozbrojeniowe wysłał, lecz czeka dotychczas na odpowiedź od poszczególnych rządów. Szczegóły warunków broni sir Simona nie będą opublikowane wcześniej, aż nadejdą odpowiedzi.

Warunki rozbrojeniowe Wielkiej Brytanji otrzymały następujące państwa: Francja, Polska, Włochy, Niemcy, Japonja, Rosja i Stany Zjednoczone oraz Belgja.

Pomimo, iż sir Simon nie chciał wyjawić treści swej noty do mocarstw świata, to jednak z wiarogodnych źródeł dowiedziano się, że Wielka Brytanja podtrzymuje stanowisko kanclerza Hitlera w kwestji rozbrojeniowej, mianowicie, żąda ona albo zniszczenia wszystkich przyrządów wojennych, zabronionych Niemcom przez traktat pokojowy, lub też zezwolenie Niemcom na dozbrojenie się do wysokości zbrojeń innych mocarstw.

Anglji najbardziej zależy na odpowiedzi Francji w tej sprawie. Ponieważ jednak rząd francuski Chautempsa upadł i Francja przechodzi ponowne przesilenie gabinetowe, dlatego odpowiedź Francji będzie spóźniona.

## Życie Małego i Wielkiego Świata

Sekretarz pracy Frances Perkins raportuje, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie 6,000,000 niedokarmionych dzieci w wieku szkolnym. Jest to rzeczywiście zastraszająca cyfra, tem bardziej jeżeli się zważy, że na farmach jest wszystkiego pod dostatkiem, w skarbcu federalnym brakuje miejsca na składane zapasy złota i, że takie stosunki panują tutaj, w Ameryce, kraju wszechmożnego dolara.

* * *

Śmierć d-ra A. M. Lythgoe'a, kuratora Muzeum Metropolitan w Bostonie, Mass., przypomniała światu fatalną „klątwę Tut-Ankh-Amena", która dosięgła rzekomo kilkunastu uczonych, obecnych przy otwarciu grobowca starożytnego faraona egipskiego w 1923. Lythgoe był jednym z nich. Wewnątrz grobowca, nad drzwiami, znaleziono złowrogi napis: „Śmierć szybko dosięgnie tego, kto dotknie grobu Faraona". — Prędzej czy później, wszyscy „świętokradcy" wymrą — z „klątwą" czy bez „klątwy".

URODZINOWY PREZENT DLA PREZYDENTA.

Z okazji urodzin Prezydenta Roosevelta, w całym kraju odbywają się dzisiaj bale, z których dochód pójdzie na Warm Springs Foundation, sanatorjum w Warm Springs, Georgia, dla chorych na paraliż dziecięcy. Prezydent był kiedyś pacjentem w sanatorjum i interesuje się żywo rozwojem tej instytucji. Zasilenie funduszów sanatorjum będzie najlepszym prezentem urodzinowym od kraju dla Prezydenta.

## JARECKI, ADAMOWSKI, BARAN I BOBRYTZKE

### Na Kwietniowej Liście Demokratycznej.

Po konferencji, która zajęła pełne siedem godzin, centralny komitet demokratyczny powiatu Cook skompletował wczoraj i ogłosił swój tykiet powiatowy i sądu municypalnego na prawybory 10-go kwietnia.

Kiedy listę opublikowano, liderzy oświadczyli, że są zadowoleni. Prezes P. A. Nash, który jest również komitymanem krajowym, powiedział, że uważa listę za jedną z najlepszych przedstawionych kiedykolwiek wyborcom w Chicago i najbliższych przedmieściach. Mayor Kelly przepowiedział, że lista zwycięży tak w kwietniu jak i w listopadzie.

Jak było do przewidzenia, komitet demokratyczny indorsował sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego na ponowny wybór na ten urząd.

Stefan Adamowski (warda 35-ta), asystent prokuratora stanowego, brat zmarłego aldermana Adamowskiego a stryj posła stanowego Benjamina S. Adamowskiego, został indorsowany jako kandydat na sędziego municypalnego.

Franciszek Bobrytzke (warda 44-ta), członek wydziału miejskiego Sanatorjum Tuberkulicznego, został indorsowany na komisarza powiatowego.

Józef Baran (warda 26-ta), właściciel wielkiego składu mięsa w dystrykcie Lawndale, został umieszczony na liście jako kandydat na członka wydziału dystryktu sanitarnego.

Istnieje jeszcze prawdopodobieństwo, że Polacy dostaną jeszcze ze dwa miejsca na liście. Słyszy się, że ob. Walkowiak z Argo, obecny komisarz Ław przysięgłych, dostanie się na listę jako kandydat na komisarza powiatowego z poza miasta, a Stanisław Kosiński, obecnie szef chicagoskiego biura stanowych licencyj automobilowych wejdzie na listę jako kandydat do apelacyjnego wydziału podatkowego.

(Pełną listę demokratyczną podajemy na innem miejscu. P. R.)

## Prez. Mościcki Ma Złożyć Władzę w Ręce Piłsudskiego?

**Warszawa, 30 stycznia.** — (Prasa Zjedn.) — W tutejszych kołach politycznych uważane jest za prawdopodobne objęcie stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Piłsudskiego w wyniku uchwalenia przez Sejm projektu reformy konstytucji. Uchwała ta dająca nieograniczone pełnomocnictwo prezydentowi uważana jest za mogącą pociągnąć za sobą rezygnację prezydenta Mościckiego, osobistego od lat przyjaciela Marszałka Piłsudskiego.

Mówią, że prezydent Mościcki przyjmując w czerwcu r. z. nominację na drugi termin prezydentury, zrobił to dla Marszałka Piłsudskiego w tem przekonaniu, że po uprawomocnieniu się nowej konstytucji będzie mógł złożyć swą władzę w ręce Marszałka Piłsudskiego.

## KALENDARZYK

**Dziś, wtorek, 30-go stycznia: — Św. Martyny.**

**Jutro, środa, 31go stycznia: — Św. Piotra z Noli.**

### Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 7:05. Zachód słońca o godz. 5:02.**

**Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda i nie tak zimno; umiarkowany, północno-zachodni wiatr, przechodzący dziś wieczór w południowy. W środę pochmurno nieco cieplej.**

*

**Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 3 stopnie powyżej zera, najniższa wczoraj, o godzinie 8-ej rano, 7 stopni poniżej zera.**

### KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

**Jeden złoty polski kosztuje 18 i 15 setnych centa. Bondy polskie 7-proc. $91.50; bondy 6-proc. $66.00.**

*

**— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pn. 1500 North Dearborn Parkway.**

## Miasto Hucznie Obchodzi Urodziny Prezydenta Roosevelta.

### Prezydent Przemówi Do Narodu Przez Radjo.

Chicago łączy się dzisiaj z resztą kraju w hucznej celebracji z okazji 52-giej rocznicy urodzin Prezydenta Roosevelta. Dochody z balów i bankietów, w których wezmą udział rozmaite i liczne organizacje, będą użyte na zasilenie funduszów Georgia Warm Springs Foundation, instytutu dla chorych na paraliż dziecięcy, popieranego przez Prezydenta.

Pierwsza celebracja odbyła się o godz. 9-ej rano w ratuszu miejskim, gdzie zlicytowano kawałkami tort „urodzinowy", ważący 2,320 funtów, udekorowany 52-ma świecami — liczba lat Prezydenta. Mayor Kelly reprezentował miasto Chicago; obecni byli Emmett Whealan, prezes wydziału powiatowego, oraz Robert Sweitzer, klerk powiatowy, który działał jako licytator. Pierwsze kawałki tortu kupowano nawet po $20 i oczekiwano znacznego dochodu z tej licytacji.

**Obchód w budynku federalnym.**

Specjalna celebracja odbyła się w południe w westybulu budynku federalnego, gdzie admirał Cluverius z 9-go dystryktu marynarki i poczmistrz Kreutgen byli głównymi mówcami. W programie wzięły udział Posterunek Van Buren Nr. 401 Legjonu Amerykańskiego, Posterunek Listonoszy Chicagoskich, Weterani Wojen Cudzoziemskich i Federal Business Ass'n, oraz pocztowa kapela.

Uczniowie szkoły Spalding dla dzieci kalek, z których 340 są ofiarami paraliżu dziecięcego, odbędą swój własny obchód.

Wielkie torty urodzinowe miały być pokrajane w wielu hotelach chicagoskich.

**„Galówka" w Auditorium.**

Punktem kulminacyjnym wszystkich obchodów będzie program wykonany wieczorem w teatrze Auditorium. Wystąpią tam „gwiazdy" operowe, radjowe i sceniczne. Dr. Austin Hayden pokaże zdjęcia filmowe z Warm Springs z objaśnieniami.

O godz. 10:20 wieczór (czas chicagoski), Prezydent Roosevelt przemówi krótko do narodu na radjo, dziękując za tak miłe wyrażenie mu życzeń.

Pomiędzy innemi zabawami urodzinowemi, na czoło wybija się urodzinowy bal Prezydenta urządzony przez Amerykańską, Chicagoską i Stanową Federację Pracy w sali balowej Aragon.

**Od $100,000 do $200,000 dochodu.**

Inemi organizacjami, które ofiarowały swoje poparcie fundacji w Warm Springs są Rycerze Kolumba, loże Elk, posterunki Legjonu Amerykańskiego, oraz liczne kluby i towarzystwa w mieście i na przedmieściach.

Główna kwatera centralnego komitetu zabaw urodzinowych w hotelu Sherman spodziewa się, że Chicago zbierze od $100,000 do $200,000 na fundację w Warm Springs jako wspólny prezent urodzinowy dla Prezydenta Roosevelta.

W Washingtonie, Prezydent Roosevelt opuści na chwilę swoje własne urodzinowe przyjęcie w Białym Domu, aby przez radjo złożyć narodowi podziękowanie za pamięć i życzenia.

Jak było w jego zwyczaju od 13 lat, p. Roosevelt będzie miał na obiedzie ludzi stowarzyszonych z nim, kiedy był asystentem sekretarza marynarki i podczas jego kampanji wiceprezydenckiej w 1920.

Prezydent i Pani Rooseveltowa będą również mieli wokół tortu urodzinowego najbardziej zaufanych członków sztabu Białego Domu.

## Prezydent Obcina Dziś Złoto w Dolarze Do 60c.

### Proklamacja Stabilizacyjna Gotowa.

**Washington, 30 stycznia.** — Prezydent Roosevelt podpisze dzisiaj ustawodawstwo monetarne a bezpośrednio potem — jak mówiono wczoraj w kołach oficjalnych — wyda proklamację zmniejszającą zawartość złota w dolarze do wartości 60 centów i ustanowi w ten sposób „dolara Roosevelta".

Izba reprezentantów przyjęła wczoraj poprawki senackie do bilu pieniężnego bez żadnej opozycji. Poprzednio, Prezydent aprobował akcję senatu, który ograniczył do trzech lat władzę Prezydenta do obniżenia wartości dolara do pomiędzy 50 a 60 centów i operowania 2-miljardowym funduszem stabilizacyjnym.

Bil nie mógł być odesłany wczoraj do Białego Domu, ponieważ senat nie był na sesji i wiceprezydent Garner nie mógł go podpisać. Garner i marszałek Rainey mają podpisać ustawodawstwo dzisiaj wczesnem popołudniem i specjalny posłaniec zaniesie je do Białego Domu.

Prezydent zamierza działać szybko, aby stabilizować dolara na 60 centów tu i zagranicą. Jest on przekonany, że to usunie niepewności i ożywi interesy.

Administracja poczyniła już nieoficjalne posunięcia mające zapobiec wojnie pieniężnej z Anglją. Słyszy się, że obie strony pragną manipulować funduszami stabilizacyjnemi bez konfliktu. Roosevelt chce stabilizować dolara na $5 do jednego funta szterlingów i utrzymać go na tym poziomie.

Sekr. skarbu Morgenthau ukończył przygotowania do zaprowadzenia nowego systemu monetarnego i rozpoczęciga operacyj z 2-miljardowym funduszem stabilizacyjnym w celu przeszkodzenia podwyżce dolara w wymianie zagranicznej.

Rząd przejmie tytuł do $3,600,000,000 w złocie w bankach rezerwy federalnej, ale zostawi złoto w bankach. Skoro tylko Prezydent proklamuje dewaloryzację dolara, cztery miljardy w złocie, znajdujące się w posiadaniu rządu, nabiorą wartości $6,750,000,000.

## Daladier Organizuje Nowy Rząd Francuski.

### Paul-Boncour, Min. Spraw Zagranicznych, Przeznaczony Na Odstawkę.

**Paryż, 30 stycznia.** — Edward Daladier, „silny mąż stanu" francuskiej partji radykalnej, powołany został wczoraj przez prez. Lebruna do zorganizowania nowego rządu francuskiego. Nazwisko nowych ministrów Daladier spodziewa się przedstawić dzisiaj prezydentowi do akceptacji.

Jeżeli Daladier zdoła zorganizować rząd i otrzymać wotum zaufania parlamentu francuskiego, w co wielu wątpi, kwestja długów wojennych Stanów Zjednoczonych zostanie nadal na półce.

Dowiedziano się wczoraj, że Daladier ma zamiar poszukać sobie nowego ministra spraw zagranicznych na miejsce obecnego, Józefa Paul-Boncoura. Na stanowisko ministra spraw wojskowych wymieniany jest pułkownik Jean Fabry, zwolennik silnej armji i floty francuskiej. Między Daladierem i Herriotem panuje nieporozumienie na punkcie długów wojennych. Daladier jest przeciwny płaceniu długów wojennych a Herriot utrzymuje, iż Francja powinna spłacać swe zobowiązania wojenne Stanom Zjednoczonym.

## B. PREZYDENT REPUBLIKI POINCARE O ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

**Paryż, 30 stycznia.** — Ukazał się nowy tom pamiętników Raymonda Poincarego, b. prezydenta Republiki Francuskiej, pt.: „Au service de la France" (W służbie Francji).

W księdze tej znajduje się ciekawy ustęp o tworzonej w 1918 r. armji ochotniczej polskiej we Francji.

Poincare, wówczas prezydent Republiki, był obecny na uroczystości wręczenia sztandarów pułkom gen. Hallera.

A swoje wrażenia z tej uroczystości opisuje w pamiętnikach w następujących słowach: ...Ustawiono 3 pułki Polaków. Ubrane w błękitne uniformy, czapki narodowe. Postawa doskonała. Mało który z tych ludzi rozumie po francusku... Ksiądz polski odprawia Mszę po polsku. Do Mszy służą polscy żołnierze. Nadchodzi moment poświęcenia sztandarów. Wyobrażają one orły srebrne na amarantowem tle. Uroczystość wspaniała. Czy jesteśmy istotnie świadkami zmartwychstania Polski?

Następnie przed frontem przechodzimy, tj.: Pichon (wówczas minister spraw zagranicznych Francji. — Red.), gen. Gouraud i ja. Orkiestra gra hymn narodowy francuski i polski.

Potem wręczenie sztandarów i głos zabiera Roman Dmowski, w imieniu Polskiego Komitetu Narodowego. Obecni płaczą..."

Ten fragment „Pamiętników" francuskiego męża stanu jest niezmiernie ciekawym dokumentem, tembardziej, że mało notowano wówczas opinij francuskich na temat sprawy polskiej.

## Dr. Bundesen Oskarżony o Konspirację w Sprawie Mleka.

Po ostatnim strajku mlecznym w Chicago przychodzą obecnie procesy sądowe, mające na celu ustalenie winy za wstrzymanie dostawy mleka do miasta przez trzy dni.

Głównym oskarżonym jest dr. Herman E. Bundesen, prezes rady zdrowia miasta Chicago, oraz 52 firm i jednostek. Oskarżeni są oni o należenie do konspiracji w celu ustalenia ceny mleka i wstrzymania dostawy mleka do miasta.

Formalne oskarżenie wniesiono wczoraj do sądu. Oskarżycielami są: Meadowmoor Dairies Inc., i Economy Dairy Inc. Przedstawiciele tych firm mleczarskich żądają wydania zakazu sądowego przeciw wszystkim oskarżonym i zamianowania przejemców dla wielkich firm mleczarskich wymienionych w oskarżeniu.

Zaraz po złożeniu oskarżenia w sądzie, adwokaci strony skarżącej zgłosili się u Dwight Greena, federalnego prokuratora okręgowego i omówili z nim postępowania kryminalnego, które może być w następstwie rzekomej konspiracji. Prok. Green oświadczył, że jeżeli sprawa zostanie skierowana na drogę kryminalną, będzie zmuszony złożyć rapotr w tej sprawie w departamencie sprawiedliwości w Washingtonie.

W oskarżeniu figurują wszystkie większe firmy mleczarskie w Chicago oraz Pure Milk Association, Milk Wagon Drivers Union i Milk Dealers Bottle Exchange. Dr. Bundeen, Henry C. Becker i Frank Bobrycke oskarżeni są o pomoc w akcji wstrzymania dostawy mleka do Chicago. Oskarżenie mówi, że podejrzani o konspirację, planowali zniżyć cenę mleka tak nisko, aż konkurenci wielkich firm mlecznych musieliby zwinąć interes, aby później podnieść cenę mleka i stworzyć sobie monopol mleczny na rynku chicagoskim

## RZĄD PLANUJE PRZESIEDLENIE MILJONA BEZROBOTNYCH NA ROLĘ.

### Nowy Eksperyment Administracji Roosevelta.

**Washington, 30 stycznia.** — Administrator ratunkowy Hopkins wyjawił tu wczoraj, że administracja Prezydenta Roosevelta planuje eksperyment polegający na przesiedleniu na rolę tysięcy bezrobotnych i opuszczonych obywateli.

Plan ten, Hopkins powiedział dałby około miljonowi osób sposobność stworzenia sobie samodzielnego bytu.

Hopkins nadmienił, że plan znajduje się jeszcze w początkowej fazie rozwoju, że jednak nad programem pracują członkowie administracji ratunkowej, Subsistence Homestead Corp. i Surplus Relief Corp., którym dano $25,000,000 na zakupno gruntów.

Osobom kwalifikującym się do korzystania z tej formy pomocy — administrator powiedział — rząd dawałby wolny przejazd do miejsca przeznaczenia, a nawet mógłby finansować ich zagospodarowanie się przez pewien czas.

Hopkins przyznał otwarcie, że nowy program będzie miał charakter eksperymentalny.

---

**Chicopee Falls, Mass.** — Tutejsze zakłady Fisk Rubber Corp. ogłosiły podwyżkę płac w wysokości od 10 do 20 procent.

*KORNEL MAKUSZYŃSKI*

# SŁOŃCE W HERBIE

**Powieść Współczesna**

(Ciąg dalszy).

— Zapewne, — rzekł Rajda.

Bardzo zadumany wyszedł od Bolskiego i bardzo się czemś smęcił w duszy, dobrej duszy, bez fałszu i bez obłudy, czystej i spokojnej, jak czysta, głęboka toń. Bał się już teraz myśleć o tem, lecz myślał z nieokreślonym lękiem, czy jednak dobrze uczynił, namawiając Relskiego do pozostania... Było mu nieswojo w tej chwili, po tem dziwnem pożegnaniu z Bolskim. Nie ustępował już od niego ten smutek aż do wieczora, pod wieczór zaś, po dłuższej tajemniczej konferencji Rajdy z Kusztykiem, na twarzy profesora zjawiła się jakaś kamienna powaga; twarz Rajdy podobna była do pośmiertnej maski, oczy w niej tylko świeciły niewymownem, lecz nie dającem się ukryć wzruszeniem.

Kusztyk, zaprzysiężony przyjaciel profesora, patrzył na niego z nabożnym jakimś lękiem i nie mówił nic.

Kiedy się pod wieczór słońce zachłysnęło własną krwią, jakby rozpruło sobie nożem serce z żalu po ziemi, wszedł pan profesor Rajda do drewnianej szopy, w której przechowywał umiłowane swoje minerały. Kusztyka zaś pozostawił na straży przed drzwiami. Nie wychodził długo, kiedy się wreszcie ukazał, poczciwy szewc spojrzał na niego z przestrachem: takim nie widział Rajdy jeszcze nigdy; zdawało mu się, że pogodne oczy profesora czerwone są, jakby od płaczu i usta mu drżą nieznośnie; profesor słaniał się, jakby miał zemdleć lada chwila.

— Profesorze! — szepnął Kusztyk niespokojnie.

— Cicho, panie Kusztyk, cicho!

— Słabo panu?

— Cicho, panie Kusztyk, — powtórzył Rajda głosem o niezmiernej słodyczy, — gadałem trochę z kamieniami, tom i wzruszony. Chodźno, pomóż, panie Józefie!

Potem poczęli obaj dźwigać z ogromnym trudem worki z kamieniami i choć im pot oczy zalewał, nieśli je cierpliwie, po spadzistości sadu nad rzekę w miejscu, gdzie czyniła zakręt i zdawała się być najgłębszą.

Wieczór już był szary i rzeczułka szemrała w ciszy, jednostajnym skarżącym się tonem. Oni obaj odpoczywali długo, potem się rozpoczął dziwny obrzęd. Rajda ukląkł, rozwiązał wór drżącemi rękoma i wyjął jakiś mały kamień, któremu się począł przypatrywać w mroku bardzo pilnie; potem go gładził palcami, pieszczotliwie i miękko, oczy przymknąwszy, jak ślepy ojciec, kiedy się żegna z dzieckiem, gładzi ręką jego twarzyczkę, chcąc wyczuć rysy i zapamiętać je sobie, aż wreszcie dwie wielkie, przeczyste łzy położyły się na kamień, z zaciskanych siłą poczciwych oczu pana profesora Rajdy. Podniósł powoli kamień do ust i ucałował silnie, namiętnie, gorąco i, szybkim ruchem głowę odwróciwszy, cisnął go w wodę. Pobiegły po niej szybko koła, a Rajda patrzył śmiertelnie zalęknionemi oczyma i pobladł. Wziął drugi kamień i, zawahawszy się chwilę, cisnął go w wodę. Brał je tak z wora jeden po drugim i ciskał, a woda, jak zwierz żarłoczny, coraz to otwierała paszczę, bulgocąc z radości, Rajda zaś stawał się coraz tylko smutniejszym, jakby dusza w nim osłabła i zmogła się pod nawałą wielkiego bólu. Drgnęła mu twarz silnej, kiedy brał w ręce kamień ostatni ze zbioru, błyskający w mroku srebrzystym połyskiem, lecz rzucił go szybko, potem się pochylił nad spokojną już wodą, jak nad zamkniętym, czarnym grobem i patrzył w nią oczyma śmiertelnie smutnemi. Z zadumy obudził go głośny szloch Kusztyka, który stał obok, oparty na kiju.

Odwrócił się z trudem profesor Rajda, spojrzał z rozczuleniem, potem rzekł cicho, jakby z wyrzutem:

— Wstydź się, panie Kusztyk, dziecko jesteś, czy co?

Po kamieniach będziesz płakał? Ja je kochałem i ot widzisz, ani mi przez myśl nie przejdzie... Zabrać ich nie mogę, więc je grzebię... Przestań, panie Józefie, przestań, widzisz przecież, że ja jestem... spokojny... że... ja... nie płaczę.

A kiedy to mówił, oczy mu się zalały ciepłą strugą łez i rozszlochał się pan profesor Rajda, jak małe dziecko.

Rajda nie spał tej nocy, Kusztyk bowiem wciąż przez sen, jakoby przez sen płakał; nazajutrz zaś raniutko, poszli się wszyscy trzej pożegnać z Relskimi, poprzedniego dnia pożegnawszy się z Bolskim.

Relski pobladł był jak trup, Jadzia zaś do ostatniej chwili nie chciała uwierzyć, że mają odejść. Poprzedniego dnia, spotkawszy ją przed wieczorem, wytłumaczył jej Bolski, że użył wszystkich zaklęć i całej wymowy, aby ich powstrzymać i że mu się to nie udało, że jednak Bogu dziękuje, że jej ojciec zechciał pozostać.

Jej serce zamarło na myśl rozłąki; zbladła ze wzruszenia, dowiedziawszy się o postanowieniu ojca, teraz jednak, kiedy ujrzała tych trzech gotowych do drogi, myślała, że śni. Nie płakała, lecz oczy miała wilgotne, nie mogła mówić; czuła, jak ją Rajda całuje w czoło, tamci zaś dwaj w rękę, jak coś do niej mówią; widziała jak Rajda patrzy jej troskliwie w oczy, jak się potem żegnają z jej ojcem, w przerażliwem milczeniu, bez jednego słowa.

Ci starzy żegnali się spojrzeniem, wymownem, jasnem, czystem, oczy jednak mieli suche, nie godzi się bowiem ludziom, którzy przeżyli straszną wojnę i widzieli śmierć, płakać na widok rozłąki; przystępował z nich każdy do Relskiego i długo ściskał mu jego rękę; czuli jednakże wszyscy, że jeśli ta chwila dłużej nieco potrwa, stanie się coś złego, bo Relskiemu — widać to było wyraźnie, brakło już sił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Dlaczego, o Czem i Jak Należy Mówić Wśród Obcych o Polsce?

(Ciąg dalszy)

Są dwa odcinki spraw politycznych o których można być łatwo zaczepionym zagranicą. Jednym z nich jest sprawa dyktatury w Polsce, drugim stosunki polsko-niemieckie. Mówienie o dyktaturze w Polsce może być jedynie wynikiem fałszywego informowania opinji zagranicznej. W istocie od r. 1926 zaszły pewne zmiany w życiu politycznem Polski, o charakterze ustrojowym. Nie poszły one jednak w żadnym wypadku w kierunku obalania podstaw ustroju demokratycznego i prześladowania przeciwników politycznych, — jak to spotykamy w Niemczech, czy we Włoszech. Są to właściwie zmiany ewolucyjne. Polska jest jedynym krajem w którym niema emigracji politycznej. Wiedzą Francuzi, co się dzieje w Niemczech i we Włoszech. — Francja gości setki tysięcy włoskich i niemieckich emigrantów politycznych. Emigrantów politycznych z Polski niema.— Jest to bezpośredni, naoczny dowód, że niema mowy o dyktaturze w Polsce.

Natomiast zaszły w Polsce pewne zmiany, w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, które zapewniają ciągłość i konsekwencję jej wykonywania. Te rzeczy należy całkiem jasno stawiać, jako moment dodatni, uzasadniając go odpowiedniemi argumentami. Jakie są powody, które spowodowały te zmiany? Naprzód są to powody ogólno-światowe, które dotyczą nietylko Państwa Polskiego, ale wogóle organizacji politycznej wszystkich krajów świata. Nowoczesne państwa stanęły w okresie powojennym, wobec znacznie trudniejszych do zrealizowania zadań, aniżeli miało to miejsce w okresie przedwojennym. Po wojnie nastąpiło pewne zacieśnienie kapitalistyczne, które utrudniło zaspokojenie interesów gospodarczych poszczególnych jednostek, oraz państw.

W związku z przesyceniem kapitalistycznem w świecie wzrosły trudności rywalizacji gospodarczej na płaszczyźnie międzynarodowej. Handel zagraniczny staje się coraz bardziej utrudnionym. Życie gospodarcze nie może się rozwijać bez wpływu i pomocy państwa. Po wojnie nastąpiły również wielkie przemiany społeczne. Nastąpiło zróżniczkowanie społeczeństw, wyłoniły się nowe klasy społeczne, których interesy ścierały się ze sobą w sposób gwałtowny. Zmniejszył się dochód społeczny, a stąd wzrosły trudności jego równomiernego rozdziału. Państwa stanęły wobec wielkich i trudnych zadań, których nie mogły spełnić przy pomocy tego aparatu, który dotychczas stał do dyspozycji, pozostawał pod wpływem parlamentów i nie posiadał dostatecznej egzekutywy i swobody działania.

Problem wzmocnienia władzy wykonawczej, był w Polsce jeszcze bardziej piekący, niż w innych krajach. Polska znajdowała się w położeniu, które usprawiedliwiałaby chwycenie się jeszcze energiczniejszych metod, aniżeli te, które zastosowano. Przedewszystkiem w grę wchodzi położenie geograficzne kraju. Polska znajduje się na przesmyku pomiędzy wąskim półwyspem Zachodniej Europy, a niezmierzonemi przestrzeniami Europy Wschodniej i Azji, i stąd z łatwością jest narażona na najazdy obce, które zresztą miały stale miejsce w ciągu jej historji. Posiadanie silnej władzy wykonawczej i dobrze zorganizowanej armji jest dla Polski postulatem znacznie bardziej palącym, aniżeli dla innych państw europejskich.

W r. 1921, Polska nadała sobie konstytucję, stanowiącą szczyt liberalizmu demokratycznego i parlamentarnego, która w Polskich warunkach, wobec braku wyrobienia politycznego i narodowego, wobec jej trudnej sytuacji politycznej — nie mogła należycie funkcjonować i istotnie funckojonowała w sposób skandaliczny. W ciągu 8 lat do roku 1926 wyłoniono w Polsce 16 gabinetów, przyczem na wyborach deklarowano do 35 list partyjnych. W warunkach tych nie było możliwem powołanie silniejszego rządu, któryby przez kilka lat mógł konsekwentnie prowadzić politykę kraju. Dochodziło do tworzenia porozumień pomiędzy poszczególnemi stronnictwami, do tworzenia gabinetów koalicyjnych, do całkowitej parcelacji władzy.

Stąd też konieczne było przeprowadzenie w Polsce pewnych zmian politycznych. Zmiany te polegają dotychczas na faktycznem skoncentrowaniu władzy wykonawczej. Koniecznem staje się na przyszłość przeprowadzenie zmian konstytucyjnych, któreby zachowały formy demokracji i parlamentaryzmu, — niezbędne dla wychowania społecznego i politycznego narodu polskiego, a które z drugiej strony umożliwiłyby prowadzenie polityki, zapewniającej Polsce stanowisko mocarstwowe. Należy podkreślić, że Polska bynajmniej nie jest odosobnione w tym ruchu. Widzimy to i we Francji gdzie w ciągu ostatniego roku kwestja t. zw. pełnomocnictw („Plein pouvoirs") dla rządu francuskiego jest gorąco debatowana i poruszana nietylko w kołach prawicowych, ale nawet w kołach lewicowych, bardzo radykalnych, będących obecnie u władzy wykonawczej w Polsce, nie poszły w kierunku reakcyjnym, lecz w kierunku postępowym, o czem świadczy chociażby ustawodawstwo społeczne, kodeks karny i szereg innych posunięć, przeprowadzonych w dziedzinie ustawodawczej.

Drugą kwestją jest polityka Polski w stosunku do Niemiec. Tutaj podkreślić należy, że Polska zawsze była, jest i będzie jak najbardziej pokojowo usposobiona w stosunku do Niemiec. Dała ona dowód tego chociażby w dziedzinie gospodarczej. Mimo, że Niemcy w roku 1925 narzuciły Polsce wojnę celną, zamknęły całkowicie granice dla dowozu towarów z Polski, Polska konsekwentnie dążyła do uregulowania stosunków handlowych z Niemcami. Po rokowaniach, które trwały kilka lat i doprowadziły do podpisania umowy z Niemcami Polska ratyfikowała tę umowę w r. 1930. Obecnie, wobec umowy polsko-niemieckiej, zakończą się również kwestje handlowe.

**Dr. B. R.**

(Ciąg dalszy nastąpi)

## SMUTNY KONIEC BYŁEGO PUŁKOWNIKA CESARSKIEJ GWARDJI.

**Warszawa.** — W szpitalu miejskim zmarł, znaleziony przez policję na drodze, stary żebrak. Późniejsze dochodzenia stwierdziły, że zmarły był w swoim czasie dowódcą pułku gwardji carskiej, nazywał się Iwan Kuryłów, od kilku lat żył z jałmużny, nikt nie znał ani jego przeszłości, ani prawdziwego nazwiska. Miał 69 lat. — Zmarzł na drodze.

# Weberowcy Się Nie Zmienili.

## Znów Przegrali Dwukrotnie.

Mimo rad i wskazówek, napomnień wiele, Weberowcy się nie zmienili. Jak dotychczas tak i w ubiegły piątek, dostali lanie od swoich oponentów w dwóch kontestach piłki koszykowej.

Grając we własnej sali Gordon Gym, przy Haddon ave., Weberowcy lekkiej wagi pokonani byli przez piątkę św. Ignacego, punktami 21 do 14. Powiadają, że tym razem nasi nie dopisali w rzucaniu piłki do kosza w t. zw. „free throws," coś zgubili miarę. Ci powinni byli wygrać, gdyż szło przy końcu o marne 7 punktów. Ale że nie wygrali, tego świadectwem jest ich własny raport w cyfrach niżej podanych.

Koszykarze ciężkiej wagi wrócili do domów swoich rozprawiając o sromotnej wprost porażce, zadanej im przez oponentów ze szkoły św. Ignacego. Pokonani zostali punktami aż 37 do 14.

Obie drużyny wyższych szkół należą do Ligi Katolickiej. Czy Weberowcy w tej lidze nigdy nie wygrają?

| Weber Lights, 14 | | | |
|---|---|---|---|
| Brzdenkiewicz, rf. | 1 | 1 | 1 |
| Zeleziński, rf. | 2 | 0 | 2 |
| Penkala, lf. | 0 | 2 | 3 |
| Barglik, c. | 0 | 0 | 2 |
| Koszyk, lf. | 0 | 0 | 0 |
| Wencel, rg. | 0 | 0 | 1 |
| Kalkstein, rg. | 0 | 0 | 1 |
| Czarnik, lg. | 0 | 0 | 0 |
| Kokoszka, lg. | 0 | 0 | 2 |
| Sokulski, lg. | 0 | 0 | 1 |
| Paul, lf. | 2 | 1 | 3 |
| Razem | 5 | 4 | 16 |

| St. Ignatius Lights—21 | | | |
|---|---|---|---|
| Todd, rf. | 0 | 0 | 0 |
| Prusa, rf. | 1 | 2 | 2 |
| Hughes, lf. | 2 | 1 | 1 |
| Lyons, c. | 1 | 4 | 3 |
| Sullivan, c. | 0 | 0 | 0 |
| Almeroth, rg. | 0 | 0 | 3 |
| Delaney, rg. | 0 | 0 | 1 |
| Dobeck, lg. | 1 | 4 | 4 |
| Razem | 5 | 11 | 14 |

| Weber Heavies—14 | | | |
|---|---|---|---|
| Marjanowski, rf. | 0 | 0 | 2 |
| Kania, rf. | 2 | 1 | 1 |
| Kamiński, lf | 2 | 0 | 4 |
| Nawojski, lf. | 0 | 1 | 1 |
| Rutkowski, c. | 0 | 2 | 2 |
| Duda, c. | 0 | 0 | 0 |
| Kwasiński, rg. | 0 | 1 | 0 |
| Renkiewicz, lg. | 0 | 0 | 3 |
| Zaborowski, lg. | 0 | 1 | 2 |
| Razem | 4 | 6 | 15 |

| St. Ignaitus Heavies—37 | | | |
|---|---|---|---|
| Dobeck, rf. | 4 | 3 | 1 |
| Stafford, rf. | 0 | 0 | 0 |
| Heaty, lf. | 1 | 2 | 2 |
| Sheehan, lf. | 0 | 0 | 1 |
| Lisko, c. | 3 | 0 | 1 |
| Murphy, c. | 0 | 0 | 3 |
| Tarpey, rg. | 1 | 2 | 0 |
| Kenedy, rg. | 0 | 0 | 0 |
| Horan, lg. | 5 | 1 | 1 |
| Sacco, lg. | 0 | 1 | 0 |
| Razem | 14 | 9 | 11 |

## PIERWSZY SOŁTYS - KOBIETA.

**Warszawa.** — W gminie Konstancin pod Warszawą stanowisko sołtysa objęła właścicielka jednej z większych posiadłości w tej gminie, p. Z. Muellerówna. Jest to pierwszy w Polsce wypadek objęcia stanowiska sołtysa przez kobietę.

# SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. Inter is a prefix meaning between or among | | | |
| 2. An ingress is an exit | | | |
| 3. Incommode is to give inconvenience or trouble to | | | |
| 4. The harquebus was a kind of gun which preceded the musket | | | |
| 5. A guerdon is a fine | | | |
| 6. A grass-widow is a wife divorced from her husband | | | |
| 7. Geodesy is the science of measuring large portions of the earth's surface | | | |
| 8. Fortissimo is a musical direction meaning very soft | | | |
| 9. Crural pertains to the arm | | | |
| 10. A little branch is called a branchlet | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

# Jutro Sędzia Brothers Obiecał Wydać Decyzję w Sprawie Pulaski Road.

Przesłuchy, jakie miały się odbyć we wtorek, dnia 23go stycznia, w sprawie petycji o unieważnienie zakazu sądowego w sprawie zmiany Crawford ave na Pulaski road, jaką to petycję przed sędziego Brothersa wniósł adwokat Stefan Love-Szydłowski, zostały za wolą sędziego odłożone do jutra, dnia 31go stycznia.

Sędzia Brothers obiecał jutro wydać swoją ostateczną decyzję, od niego zależy cofnięcie zakazu tak, aby zarząd miasta mógł przystąpić do zmiany napisów na Crawford avenue.

Jeśli decyzja ta nie będzie według wniesionej petycji, spodziewanem jest, że sprawa o zakaz oprze się o sąd stanowy, apelacyjny.

# Woda Tnie Najtwardszą Stal.

**Nowa maszyna, zastosowana specjalnie do wypróbowania twardości rozmaitych metali i stopów.**

Nikt się nad tem nie zastanawia, jeżeli powiemy, że stal przecina wodę; inna jednakże będzie sprawa, jeżelibyśmy komuś powiedzieli, że woda może przecinać nawet najtwardszą stal, oraz rozmaite bardzo twarde stopy metalowe.

A jednak tak się sprawa przedstawia w rzeczywistości, gdyż nowo wynaleziona maszyna, zbudowana w zakładach doświadczalnych firmy Westinghause Electric Company w Pittsburghu, rzeczywiście wykazuje, że nietylko najtwardsza stal, ale najbardziej twarde stopy metalowe mogą być cięte przy pomocy zwyczajnego promienia wody.

Maszynę tę obmyślił i zbudował inżynier doświadczalny T. F. Hengstenberg, gdy chodziło o ustalenie, jaką twardość mają najnowsze stopy, niemal codziennie wynajdywane. Działanie tej maszyny oparte jest na tarciu w wilgotnej atmosferze i dlatego może ona łatwo stwierdzić, jak wielkiemu tarciu ulegają naprzykład skrzydła śmigieł u samolotu, albo ostrza śruby turbiny wodnej.

Podstawową częścią tej maszyny jest krąg metalowy, sporządzony z bardzo twardej stali. Na obwodzie tego kręgu, na przeciwnych od siebie końcach, umieszcza się dwa równej wielkości kawałki metalu, który zamierza się poddać próbie. Następnie przy pomocy motoru elektrycznego ten krąg stalowy wprawia się w szalenie szybki ruch, gdyż krąg ten wykonuje wtedy 20,000 obrotów na minutę, czyli 333 obrotów na sekundę, a przeznaczone do próby kawałki metalu, umieszczone na tym kręgu, wykonują podróż trzynastu i pół mili na minutę, czyli 1,200 stóp na sekundę, co jest większą szybkością, aniżeli fala głosu.

Za każdym obrotem kręga stalowego, z umieszczonemi na nim próbkami metali, te próbki metali muszą przejść pomiędzy dwoma ostremi strumieniami wody, nie grubszemi w średnicy, niż zwyczajny ołówek. Okazuje się już po kilku minutach takiej próby, że nawet najtwardszy metal nie wytrzymuje zupełnie tego tarcia, jakie następuje spowodu tak szybkiego obrotu pomiędzy próbami metali — a strumieniem wody. Półcalowy kawałek najtwardszej stali znika formalnie po trzech minutach, a stellit, albo nitryt żelaza, uważane za najtwardsze ze stopów, posiadające twardość niemal diamentu, ulegają tarciu po piętnastu do dwudziestu minutach.

Ponieważ przy pomocy tej nowej maszyny bardzo łatwo można ustalić, ile obrotów kręgu dany metal wytrzymuje, więc tym sposobem łatwo jest również zestawić różnicę twardości pomiędzy rozmaitemi metalami, oraz stopami metali, używanemi tak do celów technicznych, jak i do celów budowlanych.

# O Obce Nazwy Geograficzne.

Zpośród różnych objawów naszego ulegania wpływom obcym chciałbym wytknąć jeden, który zwłaszcza dziś, po osiągnięciu przez naród polski niepodległości, nie da się niczem usprawiedliwić. Chodzi mianowicie o hodowanie obcych nazw geograficznych.

Łatwo zrozumieć, że Polak, pisząc po francusku, nazwie Warszawę **Varsovie** a pisząc po niemiecku — **Warschau.** Ale czem uzasadnić, że pisząc po francusku czy angielsku, nazywa Poznań — **Posen** a **Katowice — Kattowitz?** Przecież to nie jest po francusku, ani angielsku.

Usprawiedliwianie się tem, że nazwy niemieckie są bardziej znane, bo je rozpowszechniały rządy państw zaborczych, smutne nam wystawia świadectwo, gdyż idąc jeszcze dalej po tej drodze, możnaby podając adres do Warszawy pisać **Varsovie, Russie,** boć i do tego obcy byli przyzwyczajeni.

Ta nasza skłonność do używania nazw niemieckich pochodzi z zakorzenionego w Europie oddawna zwyczaju patrzenia na świat słowiański przez szkła niemieckie, do czego Słowianie sami niemało się przyczynili. Stąd Lwów nazywa się **Lemberg** nietylko po niemiecku, lecz we wszystkich językach germańskich, a także po węgiersku, często jeszcze po rumuńsku, ba, nawet w języku rosyjskim i w językach południowo-słowiańskich często można się spotkać z tą nazwą.

Warszawa nazywa się **Warschau** nietylko po niemiecku, ale we wszystkich językach germańskich prócz angielskiego i częściowo duńskiego (w którym zwłaszcza dzisiaj jest w użyciu także Warszawa), a Polska we wszystkich językach skandynawskich ma niemiecką nazwę **Polen,** pomimo, że z narodami skandynawskiemi, zwłaszcza Szwedami i Duńczykami, stykaliśmy się od dawien dawna bezpośrednio.

Ta powłoka niemiecka potrochu opada, w miarę usamodzielniania się narodów słowiańskich, ale w naszym języku jest to niestety mało widoczne. Najczęściej nazywamy jeszcze miasta czeskie **Karlsbad, Marienbad, Koniggratz,** słowacką Bratysławę (nazwa częściowo sztuczna) nazywaliśmy do niedawna **Preszburgiem,** a słoweńską Postojnę, znaną ze sławnej jaskini stalaktytów i stalagmitów wciąż jeszcze nazywamy **Adelsbergiem** (dopóki nie przejdziemy na włoską nazwę **Postumia,** boć teraz do Włoch już należy). Bułgarskie miasta mają u nas nazwy obce: Płowdiw — **Filipopol** albo po niemiecku **Filipopel,** Ruse — **Ruszczuk** albo i **Russe** (słownik geograficzny Maliszewskiego). Tak samo obcą t. zn. nie bułgarską i nie polską szatę mają **Plewna** i **Szumla.** Dla miast dalmatyńskich często jeszcze używamy nazw włoskich, przyjętych również za pośrednictwem niemczyzny: **Ragusa** zamiast Dubrownik, **Spalato** zamiast Split, **Fiume** zamiast Rjeka i inne. Tak od wieków zniekształcamy nazwy słowiańskie, przyjmując dla nich brzmienie obce, najczęściej niemieckie.

Czem też wytłumaczyć, że tak nam bliska rzeka Łaba w słowniku Maliszewskiego nazywa się **Elbą?**

Germanizowanie nazw polskich przez samych Polaków jest tem dziwniejsze, że wprost przeciwną miarę przykładają do obcych nazw miejscowości, siląc się na zachowanie formy obcej, choć istnieje już oddawna spolszczona lub polska. Tak naprzykład często spotykamy **Budapest** zamiast Budapesztu, **Madryd** zamiast Madrytu. Nawoływania i ostrzeżenia niewiele pomagają, ale zato, gdy obcy esteta, kierując się własne upodobaniem, zainicjował nazwę **Italji** dla okrzepłych od wieków w naszym języku Włoch, jak na komendę chwyciły się tego niektóre organy naszej prasy i, mimo, że w znacznej większości nie przestrzegają pisowni własnej ani obowiązującej, ani żadnej innej, z niezrozumiałym zapałem, tępią **Włochy,** gdzie mogą, czepiwszy się owej **Italji!** Zaiste podniosły wzór godności i szacunku dla własnej mowy.

**J. Rossowski,**
„Poradnik Językowy".

# Kocińska Prezeską Demokratek.

## Wybrały Ją Obywatelki 16ej Wardy.

Członkinie Polskiego Regularnego Demokratycznego Klubu Żeńskiego 16-ej wardy, w domu pani Zofji Kocińskiej, pn. 5603 S. Loomis bulwar, były świadkami zaprzysiężenia swoich nowych urzędniczek, od których przysięgę odebrała p. Bronisława Duchowicz.

W skład nowego zarządu wyżej wspomnianego klubu wchodzą: Zofja Kocińska, prezeska; Franciszka Dymek, wice-prezeska; Janina Mayer, sekretarka prot. i fin.; Anna Matecka, kasjerka; Marcela Chylewska, rada gospodarcza; Z. Kocińska, F. Dymek i B. Duchowicz, delegatki do głównej kwatery.

Posiedzenia tegoż klubu pań odbywają się co drugi czwartek każdego miesiąca. Następne posiedzenie odbędzie się 8 lutego, w domu pani S. Tadeusiak, 5525 S. Elizabeth ulica, na które tak członkinie jak i kandydatki nowe są proszone. Bliższych informacyj w sprawie klubu żeńskiego, udzieli p. Z. Kocińska, telefon Normal 7171.

**A TO WDEPNĘŁA...**

Pani: — Maryniu, dlaczego tak przeklinałaś w kuchni?

Marynia: — Bo proszę pani od trzech godzin wywabiam plamy z mego płaszcza i teraz dopiero dostrzegłam, że to pani płaszcz.

## SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. An entrance. 3. True. 4. True. 5. False. A reward. 6. False. A wife not living with her husband. 7. True. 8. False. Very loud. 9. False. Leg or thigh. 10. True.

# DILLINGER PILNIE STRZEŻONY.

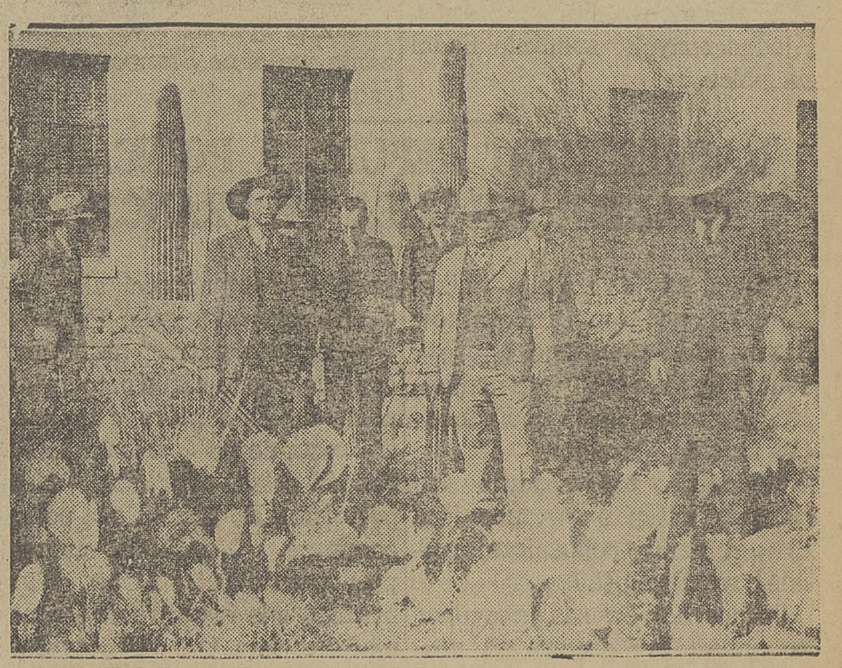

Deputowani szeryfa i detektywi pilnujący aresztów w Tucson, Ariz., gdzie są zamknięci John Dillinger i trzej członkowie jego szajki. Straże wzmocniono na wiadomość, że banda Dillingera pędzi dwoma samochodami do Tucson, aby go uwolnić z więzienia.

# Z JADWIGOWA

Na zabawie młodszego Chóru Parafjalnego, zamieniono płaszcz. Komitet zabawy prosi, aby osoba ta odniosła go z powrotem i odebrała swój.

*

W najbliższą niedzielę, dnia 4go lutego, w dużej sali parafjalnej, odbędzie się zabawa urządzona staraniem Tow. św. Stanisława Kostki. Komitet zaprasza jadwigowian o jak najliczniejszy współudział w zabawie.

*

Państwo Jan i Marjanna Nowosielscy, obchodzą dzisiaj srebrne gody małżeńskie. Msza św. na ich intencję odprawiona w kościele św. Jadwigi, była bukietem duchownym ofiarowanym Bogu jako podzięka za łaski z prośbą o nowe. Do srebrnego wieńca życzeń, jakie jubilatom w dniu dzisiejszym krewni składają, przyjaciele i sąsiedzi dorzucają swoje, by doczekali się złotego jubileuszu.

*

W piątek najbliższy, w uroczystość kościelną M. Boskiej Gromnicznej, Suma z kazaniem odbędzie się o godzinie 9ej rano. Przed Sumą według zwyczaju kościelnego będzie poświęcenie gromnic.

*

W nadchodzącą sobotę, w kościele św. Jadwigi, o godz. 4tej po południu, odbędzie się ślub p. Franciszka Lackowskiego z panną Klarą Pik; o godz. 4:30, tego samego dnia, ślubować będą p. Franciszek Jurczykowski z panną Zofją Ziomek.

*

Z okazji srebrnego jubileuszu, czyli 25ej rocznicy założenia Tow. im. Króla Piasta, gr 1542 Z. N. P., odbędzie się bankiet a po bankiecie zabawa, w niedzielę, dnia 4go lutego, w sali ob. Fajkla, pnr. 2128 N. Leavitt ul. Podczas tej imprezy jubileuszowej nastąpi instalacja nowego zarządu. Początek o godz. 6ej wieczorem. W bankiecie wezmą udział urzędnicy z Centralnego Zarządu Z. N. P.

*

Państwo Marcin i Marjanna Bojarscy, obchodzić będą w najbliższy piątek, 49-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Podziękują Bogu za łaski z prośbą o doczekanie się złotego jubileuszu małżeńskiego, który święcić będą w przyszłym roku.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus zapowiada zabawę towarzyską, mającą się odbyć we wtorek, d. 13go lutego, w sali parafjalnej.

*

Tow. Polek Imienia Marji urządza zabawę kostkową „bunco party" dnia 26go lutego, w salach mniejszych.

*

Oddział św. Róży z Limy, Macierzy Polskiej, urządza zabawę kostkową, dnia 6go marca, w salach mniejszych.

*

Państwo Stefan i Rozalja Strzeszewscy, obchodzić będą w tych dniach 26-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Podziękują oni Bogu za łaski z prośbą o nowe na Mszy św. w ich intencji.

*

Klub Obywatelski im. ks. Józefa Barzyńskiego, urządza tradycyjny bal pączkowy, w niedzielę zapustną, dnia 11-go lutego, w dużej sali parafjalnej. Komitet zapowiada mnóstwo miłych niespodzianek. Bilety na ten bal nabyć można w następujących miejscach: u p. Wiktora Kuli, pnr. 1925 Armitage ave.; p. Jana Grzemskiego, 2304 N. Western ave.; p. Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster ave.; Stanisława Lorenza, 2156 Armitage ave. i Antoniego Czerwińskiego, 2074 N. Leavit ul., oraz w kancelarji parafjalnej.

*

Odbyła się instalacja nowego zarządu, przyczem obchodzono 3-cią rocznicę założenia Kółka Dramatycznego. Na pierwszy numer programu odegrano wesołą komedję w jednym akcie, p. t. „Kawalerskie Mieszkanie". W sztuce tej brali udział: Mateusz Stala w roli Aleksandra Łęczyńskiego, Szczepan F. Kordek w roli Juljusza Mielżyńskiego, jego przyjaciela; Jan Kościelniak w roli Wuja Aleksandra; w roli ciotki występowała p. Weronika Świgoń; w roli Heleny Uznańskiej — Genowefa Krzemińska, w roli Barbary Pryszczykiewiczówny, narzeczonej Aleksandra — Marja Kiełbasa. Dozorcami szpitalnymi byli: Józef Furmanek i Teodor Świgoń.

Po sztuce zajęto miejsce przy stołach, a po odmówieniu modlitwy przez kapelana ks. Stanisława Świerczka, C. R., spożyto przekąskę. Po przekąsce, ks. Stanisław Świerczek, C. R., odebrał przysięgę od administracji w skład której wchodzą: p. Bernard Michalak, prezes; p. Weronika Świgoń, wiceprezeska; p. Wiktorja Tomczak, sekr. prot; p. Marja Jakubowska, sekr. fin.; p. Anna Poskoczim, podsekr.; p. Stanisław Poskoczim, kasjer: Alojzy Raszeja i M. Sołtys, odźwierni; Pelagja Schielka, Jadwiga Michalak i Prakseda Jakubowska, dyrektorki.

Po złożeniu przysięgi przemawiali: ks. St. Świerczek, C. R., kapelan kółka; p. Bernard Michalak, prezes; p. Stan. Lorenz byznesista na Jadwigowie, który jest honorowym członkiem kółka; p. Józef Kamedulski, reżyser kółka, i p. Wład. Kaminski, honorowy członek. Potem przemawiali: przewodniczący komitetów: p. Alojzy Franszczak, przew. komitetu scenicznego; p. Zygmunt Marciszewski, przew. kom. rozrywkowego; p. Szczepan Kordek, przew. kom. inicjatywnego i p. Weronika Świgoń, przew. kom. sądowniczego.

Także byli obecni: honorowy członek p. Stanisław Krzywonos, i pani Kaminska. Po wyczerpaniu programu nastąpiła zabawa taneczna do której przygrywał p. Edward Dudek, członek kółka. Bawiono się wesoło w atmosferze swojskiej, miłej i serdecznej.

# Co Słychać Na Polonji

Z okazji dziesięciolecia założenia Klubu Białego Orła Zembrzycan, odbędzie się wieczerza i zabawa taneczna, w sobotę, dnia 3go lutego, w małej sali Atlas, p. nr. 1436 Emma ul. Początek o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Odbywa się na Fidelisowie drugi tydzień Misji św. Wieczorne nabożeństwa misyjne przeznaczone są wyłącznie dla mężczyzn i młodzieńców. Kazania głoszą misjonarze diecezjalni, mianowicie: ks. Fr. Płoszek i ks. S. Piwowar.

*

We wtorek, dnia 12go lutego, w Domu Misyjnym OO. Słowa Bożego, w Techny, Ill., trzech kapłanów, zakonników, obchodzić będzie srebrny jubileusz kapłaństwa. Tymi są: ks. A. Biskupek, S. V. D., proboszcz Domu Misyjnego, ks. A. Jeurgens, S. V. D. i ks. Fr. Newhaus, S. V. D. Trzydziestu dziewięciu zakonników otrzymało w tym samym dniu co wyżej wymienieni święcenia kapłańskie.

# Dziś Rocznica Urodzin Prezydenta.

## Chicago i Przedmieścia Urządzają Zabawy.

Dzisiaj, w 52gą rocznicę urodzin Prezydenta Franklina Delano Roosevelta, całe Chicago i przedmieścia urządzają zabawy. Dochód z tych imprez przeznaczono już do funduszu zapomogowego dla zakładu opiekującego się chorymi na paraliż dziecięcy, w Warm Springs, Ga. Według programu dzisiaj odbędą się:

**Godz. 8:30 wieczorem.** — W teatrze Audytorjum zabawa pod egidą Komitetu chicagoskiego.

Chicagoska Federacja Pracy urządza zabawę w sali Aragon Ballroom.

Zabawa w klubie organizacji Łosi (Elks).

Bal Associated West Side Rycerzy Kolumba w sali p. nr. 4719 West Madison ulica.

Bankiet w klubie Germania.

Bankiet i zabawa taneczna w klubie Standard.

Zabawa taneczna i karciana obywateli z Wilmette, w klubie Shawnee Country.

Zabawa i bankiet klubu Covenant.

Bal w zbrojowni ósmego pułku.

Zabawa towarzyska w sali wioski Bellwood.

Zabawa wioski Pullman w hotelu Florence.

Bal wioski Glencoe.

**Godz. 10:15 do 11:15 wieczorem.** — Krajowa celebracja, na której Prezydent Roosevelt osobiście przemówi i podziękuje za życzenia nadesłane. Chicagowianie usłyszą to przemówienie ze stacji miejscowej KYW.

# Zebrania i Posiedzenia.

### Z Fidelisowa.

Tow. św. Fidelisa, gr. 878 Z. P. R. K., będzie miało posiedzenie w czwartek, dnia 1 lutego, o godz. 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. — F. Roman, prezes; Marja Saléjka, sekr. prot.

*

### Z Młodziankowa.

Tow. Królowej Korony Polskiej gr. 473 Z. P. R. K., będzie miało miesięczne posiedzenie w czwartek wieczorem o godzinie 8ej. — I. Bodzioch, sekr. prot.

### Skowroński postrzelony przez policjanta.

**Detroit, Mich.** — W. Skowroński, lat 19, przyłapany przez policjanta podczas podejrzanej manipulacji przy cudzym samochodzie, rzucił się do ucieczki. Policjant strzelił i zranił go ciężko.

### Eksport z Ameryki rośnie.

**Washington.** — Dept. handlu ogłosił, że eksport ze Stanów Zjedn. w roku 1933 wyrażał się w sumie $1,675,000,000 w porównaniu do $1,611,000,000 w 1932. Import wyrażał się w sumie $1,449,000,000 w porównaniu do $1,322,774,000 w 1932.

# STRAJK KELNERÓW W N. YORKU.

Część 30,000 kelnerów i pomocników kucharzy z hoteli i restauracji newyorskich podczas demonstracji strajkowej przed jednym z hoteli. Strajk został ogłoszony przez unję, która żąda uznania i podwyższenia płac.

# Z Pogrzebu Burmistrza Wioski Berwyn.

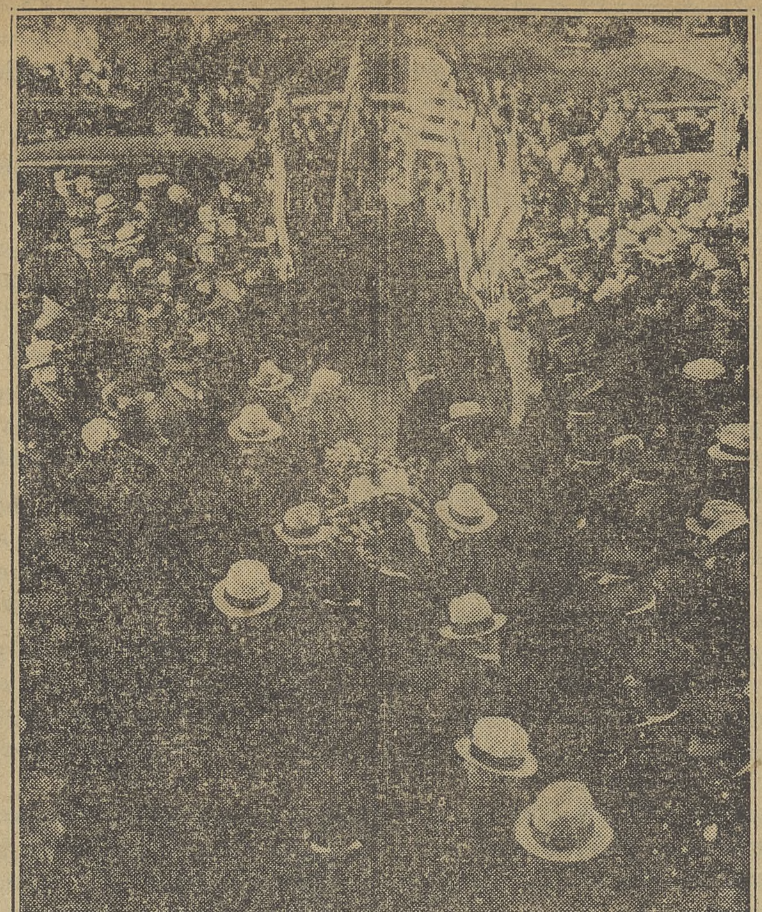

Rycina przedstawia licznie zebranych obywateli wioski Berwyn, biorących udział w pogrzebie swego burmistrza, Franciszka Novotnego, który zginął w wypadku automobilowym. Pogrzeb rozpoczęto wyniesieniem zwłoki z sali Sokol Tabor, przy narożniku 16ej ulicy i Clarence ave., w Berwyn. Zwłoki burmistrza Novotnego pochowano na cmentarzu Czeskim Narodowym.

# WYKŁADY JĘZYKA POLSKIEGO NA UNIWERSYTECIE NORTHWESTERN.

Wykłady języka i literatury polskiej na Uniwersytecie Northwestern, którym podłoże przygotował Wydział Oświaty Związku Narodowego Polskiego, rozpoczną się z początkiem drugiego półrocza, 7-go lutego.

Wykłady te obejmować będą dwa kursy, początkujący czyli elementarny i kurs literatury polskiej. Kurs początkowy traktować będzie zasady wymowy, gramatyki i pisowni polskiej. Zapisywać mogą się nań ci, którzy wcale języka polskiego nie znają, jako też i ci, którzy choć po polsku rozumią i trochę rozmawiają, ale zasad języka polskiego nie znają i chcieliby się z niemi zapoznać w celu nauczenia się poprawnie po polsku i mówić i pisać. Gruntowna znajomość wymowy, gramatyki i pisowni któregokolwiek języka, stąd i języka polskiego, jest konieczna potrzebna dla każdego inteligentnego człowieka o ile danym językiem chce się posługiwać. Młodzież pochodzenia polskiego, której język polski nie jest obcy, ale która jego zasad gramatycznych nie zna i stąd nie może nim poprawnie władać, może przez zapisanie się na kurs ten znajomość tę zdobyć.

Kurs zaś historji literatury polskiej będzie rozpatrywał rozwój i dzieje tej literatury od roku 1795 aż do dni dzisiejszych, a mianowicie, okres porozbiorowy (1795-1822), okres romantyzmu (1822-1863), okres pozytywizmu (1864-1918) i okres Odbudowy Polski (1918—). W rozpatrywaniu każdego po kolei z wymienionych okresów uwydatni się stan oświaty w każdym okresie wpływający dodatnio lub ujemnie na rozwój literatury, cechy tej literatury danego okresu, oraz pisarzy i ich dzieła. — Kurs historji literatury polskiej stanowi najlepszy i najpraktyczniejszy wstęp do poznania tej literatury. Wykłady udzielane będą w języku polskim z uzupełnieniem, w razie potrzeby w języku angielskim. Zapisywać na kurs ten mogą się wszyscy, którzy po polsku rozumią, mówią i czytają, i z literaturą polską zapoznać się pragną. Zwraca się na kurs ten szczególną uwagę nietylko młodzieży uniwersyteckiej, ale także inteligencji polskiej, zawodowej tudzież nauczycielstwa języka polskiego w szkołach wyższych.

Kursy udzielane będą na McKinlock Campus, 309 East Chicago avenue, w godzinach wieczornych; kurs początkowy we wtorki i piątki od godziny 6tej do 8mej, kurs historji literatury polskiej we wtorki od godziny 8mej do godziny 10ej. Opłata za kurs początkowy wynosi $40 na całe półrocze a za kurs historji literatury $25, oprócz wpisowego pięciu dolarów. Studenci któregokolwiek wydziału Uniwersytetu Northwestern mogą zapisać się na język polski lub literaturę bez jakiejkolwiek dodatkowej opłaty.

Zapisy odbywają się w tym tygodniu aż do soboty, 3-go lutego, włącznie. Sobota, 3-go lutego, jest ostatnim dniem zapisów. Opóźnione zapisy kosztują dwa dolary więcej. Do zapisów zgłaszać się należy do biura University College, Northwestern University, Mc Kinlock Campus.

Wykłady będzie prowadził dr. P. Fox.

# NOTATKI OSOBISTE.

W sobotę, dnia 27go stycznia, odbyła się zabawa w domu pp. Białkowskich, z okazji rocznicy urodzin pani Eugenji Kugler. Gratulacje nadesłali solenizantce przyjaciele, życząc jej szczęścia i długiego życia. Następujące osoby były obecne: B. Juhl, Geraldyna Kugler, córeczka pani Kugler, Stefanja Dudkiewicz, Bolesław Żukowski, Anna Botulińska, matka Elżbieta Botulińska, siostra Helena Januszewska, B. Krośnicka. Goście: Elżbieta Botulińska, William Bowman, H, Januszewska, F. Zirka, D. Białkowska, E. Białkowska, pp. A. R. Białkowscy, Eugenja Kugler, Bolesław Żukowski, J. Sobota, Anna Botulińska i Geraldyna Kugler. Pani Eugenja jest córką ś. p. Piotra i Anny Batulińskich, która prowadzi interes, p. nr. 7177 W. Irving Park Blvd. i jest starą osadniczką Trójcowa.

*

Państwo Antoni i Paulina Jamnik, obchodzili 20tą rocznicę ślubu. Rocznicę rozpoczęli z Bogiem, w kościele św. Klary na Mszy św. na ich intencję. Na zabawie z tej okazji wierszyk wypowiedziała panna Joan Nanko. Solenizanci podziękowali za życzenia i upominki oraz za okazaną serdeczność.— Wśród obecnych na uczcie byli następujący goście: pp. Ludwik i Jadwiga Zoldak, pp. Władysław i Helena Zoldak, pp. Piotr i Agata Gęsiorska, pani Małgorzata Wielgosz, pp. J. Piekarscy, pp. J. Wojciechowscy, pp. J. Nanko, pp. P. Shean, pp. J. Swed, pp. S. Kort, pp. S. Gęsiorscy i pp. W. Gasper. Muzyki dostarczył Józef Gradowski.

### Zranione serce zszyte; pacjent żyje.

**Filadelfja, Pa.** — Dokonano tu z powodzeniem jednej z najrzadszych operacyj — zeszycia zranionego serca. Pacjent, 23-letni J. Graham, dostał w bójce dwa pchnięcia nożem w serce. Dr. Northrup, wybitny chirurg, usunął dwa żebra, zeszył serce i zamknął zewnętrzną ranę. Stan pacjenta jest „świetny".

# Z INSTALACJI CHÓRU FILHARMONJA.

W niedzielę, 21go stycznia, odbyła się instalacja chóru Filharmonja, No. 20ty Związku Śpiewaków Polskich, w sali Nowego Życia.

Do suto zastawionych stołów zasiadło około 120 osób, a po spożyciu smacznej kolacji, wykonano krótki program instalacyjny.

Funkcję mistrza toastów spełnia znany śpiewak, dawny prezes chóru Filharmonja, Wacław Janowski. Na głównego mówcę poproszono profesora z Polski, p. Jerzego Bojanowskiego. Dostojny gość mówił o posłannictwie śpiewactwa polskiego w Ameryce, o zadaniach chórów polskich na wychodźtwie, oraz zachęcał i pobudzał śpiewaków do czynów z polską kulturą muzyczną związanych, a także złożył życzenia chórowi w imieniu swojem i u. konsula generalnego, dr. Tytusa Zbyszewskiego.

Pozatem przemawiali: Jan Wieczorek, p. G. Chrzanowski, Leon Szpaczek, oraz p. Stanisław Skibiński.

Życzenia złożyli: W. Szepietowski, W. Morawski, Genowefa Golanka, Amelja Szlag, M. Bagiński, M. Korzeniewska, Stanisława Florczak, Walerja May, prezesi, względnie prezeski sympatyzujących chórów.

Po przemówieniu ustępującego prezesa, kolegi W. Krawczyka, przewodniczący powołał do głosu gospodarza uroczystości, jednego z założycieli chóru Filharmonja, czynnego członka honorowego i prezesa chóru p. Józefa Trzcińskiego, który w krótkich słowach wspomniał o ważniejszych etapach chóru Filharmonja w ubiegłych 26ciu latach, oraz złożył imieniem chóru Filharmonja i nowo-obranego zarządu najszczersze podziękowania wszystkim sympatykom i śpiewakom, którzy w jakikolwiek sposób popierali chór Filharmonja w przeszłości i pomagali w pracy.

Solistki chóru Filharmonja, w osobach pań: Ireny Wieczorek i Heleny Śmiejkowskiej, odśpiewały duet z „Opowieści Hoffmana", oraz Władysław Neuman, barytor przy akompanjamencie Heleny J. Trzcińskiej. Monolog wypowiedział A. Twardy. Solo młodziutkiej a utalentowanej pianistki Felicji Łukomskiej, był początkiem programu. Po programie puszczono się w tany.

Zarząd chóru Filharmonja na rok 1934 stanowią: Józef Trzciński, prezes; Zofja Wojtkuńska, wiceprezeska; Zygmunt Franuszkiewicz, sekr. prot.; Stefanja Zych, sekr. fin.; Emilja Wolcyrz, kasjerka; Gabrjel Chrzanowski, dyrygent; Bolesław Kaczkowski, bibljotekarz Lucyna Majewska, gospodyni; Irena Wieczorek, Helena Śmiejkowska, Gustaw Drzewicki, rada muzyczna; Wacław Janowski, Wanda Krygowska i Monika Żarnecka, rada gospodarcza.

Do komitetu instalacyjnego wchodzili: Helena Franuszkiewicz, Elżbieta Kaczkowska, Władysław Wróblewski i Piotr Dombski.

# OŻYWIONE POSIEDZENIE KOŁA KATOLICKIEGO.

Wczoraj wieczorem mimo ostrego mrozu, pokaźna liczba członków Koła Katolickiego, pospolicie zwanego „Catholic Circle" zebrała się na posiedzeniu rocznem, które miało miejsce w sali parafjalnej Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, na Bridgeporcie, Przewodniczył prezes p. Jan Nering, a sekretarzował p. Juljusz F. Szatkowski. Po załatwieniu spraw bieżących, nastąpił wybór urzędników, którego rezultatem było ponowne wybranie wszystkich, głównie ze względu na to, iż cały rok ubiegły dzielnie z korzyścią dla Koła Katolickiego pracowali. Wśród entuzjastycznych oklasków przyjęto ich ponowny wybór.

Przyjęto wczoraj w poczet członków Koła Katolickiego kilku nowych i kilku kandydatów znowu zostało do Koła Katolickiego przedstawionych. Prezes p. Nering poprosił obecnego sędziego Jana Prystalskiego do przemówienia, który to uczynił z największą przyjemnością. W zastępstwie nieobecnego moderatora, X. prałata Tomasza P. Bony, przemówił X. Stanisław Derwiński. Przemówienia te okrasili pięknemi śpiewami panowie Józef Złotorzyński, organista przy parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy i p. Kantowicz.

Po wyczerpanym programie przemówień i śpiewów, przewodniczący komitetu programu, dr. Jan J. Liss, oznajmił wszystkim, iż po nadzwyczaj smacznej wieczerzy, podane będzie piwo, oraz inne dodatkowe nektary, któremi „wiara" z miłem uśmiechem na ustach się delektowała. Poczem gdy jedni zagrali sobie w karty, inni udali się do kręgieni, a inni jeszcze gawędzili sobie o sprawach obecnie wszystkich obywateli obchodzących. Jak na innych zebraniach Koła Katolickiego (Catholic Circle) panował miły i serdeczny nastrój, tak i wczorajsze zebranie odbyło się w tej samej swojskiej atmosferze, iście braterskiej. Była już późna godzina, kiedy brać z Koła Katolickiego uściskiem dłoni pożegnała gościnne progi parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy i udała się do swych domowych pieleszy na spoczynek nocny. Każdy z uczestników wczorajszego posiedzenia i z wczorajszej niespodzianki towarzyskiej wyniósł miłe wspomnienia.

Skreślił ten sam. . .

**Czytajcie Dziennik Chicagoski**

# Ze Związku Klubów Małopolskich.

Klub Białego Orła Zembrzycan, urządza wieczorek 10-cio lecia swego istnienia w sobotę, 3-go lutego, w małej sali Atlas, 1436 Emma ul. Wieczorek będzie połączony z zabawą taneczną oraz wiele miłych niespodzianek, na które zapraszamy liczne kluby, oraz przyjaciół i naszych sympatyków. Początek o godzinie 6:30 wieczorem. — Komitet.

*

Klub parafji Mikluszowice, zawiadamia o swem posiedzeniu instalacyjnem w niedzielę, 4-go lutego, w sali Łatki, Noble i Huron ulica, o godzinie 3ciej po południu. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — S. Piotrowicz, prezes; K. Wiencek sekretarz.

*

Klub Bratniej Pomocy Starego Sącza, urządza zabawę karnawałową w niedzielę 4-go lutego w sali „Nowego Życia" (3cie piętro), 1180 Milwaukee ave. narożnik Division ul. Początek o godzinie 6tej wieczorem. Zapraszamy licznych naszych przyjaciół z okolic Starego Sącza, oraz Zw. Klubów Małopolskich. — Komitet.

*

Klub Gminy Wal-Ruda, wystąpi na bal klubu Mała in gremio, dnia 4-go lutego, zbiórka przed salą Zjednoczenia, o godzinie 3:30 po południu. — Komitet.

*

Centrala Zw. Klubów, będzie mieć swoją instalację, dnia 7-go lutego, w sali J. Stefanika, komitet w tych dniach wyśle 300 zaproszeń do różnych osobistości, którzy w ubiegłych latach zaszczycili nas swoją obecnością i byli mile podejmowani, tak i w roku bieżącym znów komitet nie może nikogo pominąć. Program będzie krótki, zwięzły i artystyczny. — Sekretarjat Zw. Kl. Małopolskich.

**Havana, Kuba.** — Nowy rząd prezydenta Mendiety został już uznany przez rządy 25-ciu krajów. Pierwszemi, które go uznały, były Stany Zjedn.

# TYCH DAJĄ NAM DEMOKRACI.

Centralny Komitet Part. Demokratycznej postanowił, że niżej wymienieni w kwietniu ubiegać się mają o nominacji na urzędy podane i tych polecają oni wszystkim Demokratom w powiecie Cook. Gwiazdką (*) oznaczeni są ci, którzy dzisiaj piastują urzędy, a których ponownie „polecą" w kwietniu.

**Na Trustysów Dystryktu Sanitarnego** — *James M. Whalen z 6tej wardy; George Seif z 34tej wardy; Józef Baran, 26tej wardy.

**Na szeryfa** — Ald. Jan Toman, z 23ej wardy.

**Na klerka powiatowego** — Józef B. McDonough, z 11-tej wardy.

**Na kasjera powiatowego** — Robert M. Sweitzer, z 29-tej wardy.

**Na sędziego powiatowego** — *Edmund K. Jarecki, z 33ciej wardy.

**Na sędziego spadkowego** — *Jan F. O'Connell, z 45tej wardy.

**Na klerka sądu spadkowego** — *Mitchell G. Robin, z 48mej wardy.

**Na superintendenta szkół w powiecie** — Noble J. Puffer, z Palatine.

**Na członków Rady apelacyjnej, podatkowej** — Fred W. Brummel, z 48mej wardy i Emmett Whealan, z 15tej wardy.

**Na asesora powiatowego** — Ald. Jan S. Clark, z 30tej wardy.

**Na prezesa Rady powiatowej** — Clayton F. Smith, z 33ej wardy.

**Na Komisarzy powiatowych** —(z miasta) Clayton F. Smith z 33ej wardy; *Dan Ryan, 17tej wardy; *Marja McEnney, z 6tej wardy; *Piotr Kelly, z 30tej wardy; Maury F. Kavanagh, z 27mej wardy; Fred Fischman, z 24tej wardy; pani Elżbieta A. Conkey, z [illegible] wardy; *Jan E. Traeger, Jr. 19tej wardy; Józef Fitzgerald z 14tej wardy; **Franciszek Fabrytzke**, z 44tej wardy.

**Na komisarzy powiatowych** (z prowincji) — *Homer Byrd, z Arlington Heights; Emmett McGrath z Lyons; *Franciszek J. Kasper, z Berwyn; Władysław A. Rooney, Glencoe; Daniel P. Bergin, Chicago Heights.

**Na sędziów municypalnych** — (pełen termin — *Franciszek H. Padden, z 36tej wardy; *Franciszek Borelli, z 7-mej wardy; *Gibson E. Gorman, z 19tej wardy; Józef B. Hermes, z 14tej wardy; Eugenjusz L. McGarry, z 46tej wardy; Jerzy Weiss, z 22ej wardy; J. M. Braude, z 46tej wardy; Le Roy B. Hackett, z 49tej wardy; **Stefan Adamowski**, z 35ej wardy; *Harold O'Connell, z 14tej wardy; Józef J. Drucker, z [illegible] wardy; *Mateusz D. Hartigan, z 8mej wardy.

**Na sędziego municypalnego** (Wakans) — Erwin J. Hasten

Austrja zaczyna powoli przyzwyczajać się do hitleryzmu. Po podpisaniu paktu nieagresji polsko - niemieckiego i po oświadczeniu się Polski, iż Polska nie będzie miała nic przeciw połączeniu się Austrji z Niemcami, kwestja Austrji jest prawie że zadecydowana. Tu pokazuje się wyraźnie wielkie znaczenie Polski w Europie. — Francja może być temu przeciwna, lecz to wiele nie pomoże, bo tak Niemcy, jak większość Austrjaków dąży do połączenia się przeciw Francji i przeciw Włochom.

— Ależ Hipciu, powiedz mi, co to jest za przyjemność codzień się upijać?

— Tego ci nie powiem, bo poszłabyś w moje ślady.

# INSULL JEST ZDROWY I BĘDZIE MUSIAŁ WYJECHAĆ Z GRECJI.

**Ateny, Grecja, 30 stycznia.** — Ponieważ prywatni lekarze Insulla, b. magnata chicagoskiego, oświadczyli, iż pacjent ich jest poważnie chory i nie będzie mógł opuścić Grecji, władze rządowe polecily przeprowadzić badania i w tym celu zamianowano specjalną komisję lekarską z departament zdrowia min. spraw wewnętrznych na czele z dr. Mikołajem Haniotisem. Dr. Haniotis świadczył wczoraj, po zbadaniu Insull'a, że b. magnat jest dość zdrowy, aby odbyć nawet dłuższą podróż okrętem lub pociągiem pod opieką lekarzy. Insull ma zamiar skryć się w Egipcie.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

| Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. |
|---|---|
| TERMS OF SUBSCRIPTION | PRZEDPŁATA WYNOSI |
| One year ........ $5.00 | Rocznie ........ $5.00 |
| Six months ........ 3.00 | Półrocznie ........ 3.00 |
| Three months ........ 1.75 | Kwartalnie ........ 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month .85 | W Chicago pocztą miesięcznie .85 |
| To Europe for one year ........ 8.00 | Do Europy rocznie ........ 8.00 |
| To Canada for one year ...... 5.00 | Do Kanady rocznie ........ 5.00 |
| All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy: |

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.


# Dwa Miljardy Na Spekulację.

Może dzisiaj jeszcze a najdalej jutro Prezydent Roosevelt podpisze uchwałę kongresu, która między innemi zaopatrzy Pana Prezydenta w dwa miljardy dolarów, żeby nimi spekulował na giełdzie międzynarodowej. Taki fundusz olbrzymi również dla celów spekulacyjnych na giełdzie międzynarodowej stworzyła sobie Anglja i nim obracała we wszystkie strony. Zna ona jego wartość, jego skutki i dlatego mocno się zaniepokoiła wiadomościem, że Stany Zjedn. zajmą się taką samą spekulacją.

Co Prezydent będzie robił z taką masą pieniędzy?

Wyczerpującej odpowiedzi na to nikt dać nie może, gdyż złożono w kongresie wniosek, żeby żaden z panów kongresmanów i senatorów nie śmiał pytać przez dwa lata, co Prezydent robi z pieniędzmi, a znów Prezydent tak samo przez dwa lata nie będzie obowiązany zdawać sprawozdania z tego kolosalnego funduszu, oddanego mu do bronienia dolara na rynku międzynarodowym.

Od chwili objęcia rządu w kraju, Prezydent stale dąży do obniżenia wartości dolara, widząc w tem najskuteczniejszy sposób zwalczania depresji. Tani dolar sprawić ma zwiększenie ilości pieniędzy w cyrkulacji, a przedewszystkiem złagodzenie warunków kredytowych, a gdy pieniędzy więcej będzie w obiegu i łatwo będzie o kredyty, ludzie prędzej posiądą pieniądze. A gdy im łatwiej będzie zdobyć pieniądze, to i łatwiej im będzie je wydać, a to znów musi wywołać ożywienie w handlu i przemyśle.

Dlatego Prezydent dąży wytrwale do potanienia dolara.

Potanienie dolara posiada także wielkie znaczenie dla naszego handlu zagranicznego.

W porównaniu z towarami angielskiemi, nasze towary były bardzo drogie, dlatego właśnie, że dolar nasz był drogi. Drogim dolarem musieliśmy płacić za surowce, za pracę robotnikowi, drogim dolarem musieliśmy płacić dywidendy i procenty od pożyczonego kapitału, drogim dolarem musieliśmy opłacać wszykie rozchody. Dlatego i towar musiał być również drogi. Gdy obecnie dolar potanieje o połowę, to eksporterzy nasi będą w stanie sprzedawać ten sam towar o połowę taniej jeśli kraje zagraniczne nie nałożą wyższych ceł na nasze towary, to moglibyśmy sprzedawać ich dwa razy więcej, co również wpłynęłoby na ożywienie gospodarcze w kraju.

Anglja wie o tem bardzo dobrze i dlatego robi wszystko, żeby wartość dolara utrzymać jak najwyżej. Zabiegi Anglji trzeba zwalczać i dlatego kongres daje Prezydentowi dwa miljardy dolarów na tę walkę.

Prezydent może skupywać dolary amerykańskie na rynku międzynarodowym, i dolarowe papiery amerykańskie, i w ten sposób może podnosić cenę dolara. Gdy zaś będzie chciał obniżyć wartość dolara, Prezydent będzie sprzedawał dolary papierowe i papiery wartościowe całemi masami i dlatego dolary będą spadały. Ale kiedy, gdzie i ile czego kupi lub sprzeda — nikt nie będzie wiedział, bo to sekret.

**Marja, żona Ludwika XV. a córka króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego, pani wielce cnotliwa i rozumna, umiała chętkę strojenia się poskramiać na rzecz miłosierdzia. Dlatego poeta J. Czeczot tak o niej pisze:**

**A kupczyk chciał wyciągnąć duży grosz z woreczka**
**Podobała się jej bardzo ładna sukieneczka,**
**Powiedziała zacna pani: mam ja sukieneczki,**
**Ileż biednych w moim kraju niema koszuleczki!**
**I odeszła od kramika z miłym Bogiem w zgodzie,**
**Co przykazał bliźnich wspierać, nie hołdować modzie".**

Ks. K. Obolewicz.

# Naśladowcy Prezydenta.

Komitymaństwo było zawsze w polityce pozycją strategiczną, przez którą można było nietylko sobie pomóc ale i o przyjaciołach pamiętać. Dlatego tak wielu kandydatów mamy podczas wyborów komitymańskich.

Komitymaństwo krajowe tak samo posiada olbrzymią wartość i tu znów widzimy adwokatów komitymanami.

Przeciwko tym adwokatom - komitymanom wystąpił ostatnio Prezydent i wcale niedwuznacznie dał poznać wszystkim, żeby pilnowali adwokatury, lub byli komitymanami, ponieważ obydwu tych urzędów pogodzić się nie da.

Wielu ludzi miało prawo podejrzewać, iż komitymani-adwokaci wykorzystywali swoje stanowisko w partji politycznej, występując, jako adwokaci, w różnych urzędach. A że właśnie tak się naprawdę działo, tedy uwaga i skargi były najzupełniej usprawiedliwione i one to właśnie kazały Prezydentowi postawić ultimatum: komityman albo adwokat, a nie jedno i drugie w jednej osobie!

Jeden z lokalnych politykierów naszych przejął się tem bardzo może rzetelnie, a może z myślą o nadchodzących wyborach komitymańskich, i wystąpił ostro przeciwko komitymanom, którzy posiadają „dziaby". Jak Prezydent w Washingtonie, tak pan ten w Chicago żąda żeby komityman nie posiadał żadnego „dziabu."

Nie wiemy, jakiemi pobudkami ten pan się kieruje. Może sam chce być komitymanem. Przypuśćmy jednak, że o czemś podobnem nie myśli. W takim razie niechaj powie, za co będą ludzie pełnili urzędy komitymanów?

Komitymani muszą dostać wynagrodzenie za swoje komitymaństwo. Jeżeli nie da się im tego w formie posady, w takim razie będą szukali rekompensaty w innej formie, stokroć gorszej. Zresztą posada nie jest czemś takim, co nas powinno gorszyć a komityman miałby się jej wstydzić. Trzeba wciąż pamiętać, że w społeczeństwie naszem wytworzył się typ zawodowego politykiera, typ zawodowca w takim samem znaczeniu, w jakiem rozumiemy zawód adwokata, doktora, dentysty, dziennikarza, pogrzebowego czy innego muzykanta. Jak ci ostatni, tak samo i ten pierwszy musi żyć ze swego zawodu.

Zagadnienie sięga jeszcze głębiej, ponieważ komityman jest linjowym oficerem armji partyjnej, któremu trzeba zapewnić byt i to dobry, w przeciwnym razie nie wiadomo, dokąd swój oddział poprowadzi a przedewszystkiem w jakiej sprawności bojowej go utrzyma, co stanowi rzecz niezmiernie ważną w kampanji wyborczej, więc wystąpienie z propozycją pozbawienia komitymanów „dziabów" godzi w fundament partji i choć nie uważamy partji politycznej za rzecz nietykalną, to przecież narazie nie możemy sobie wyobrazić rządów naszych bez partyj politycznych mimo że nie raz i nie dwa grzeszą one bardzo ciężko.

# Wystawa Automobilowa.

I znów doczekaliśmy się dorocznej wystawy automobilowej. Czy się nią ludzie interesują?

Jeśli sądzić po liczbie zwiedzających wystawę, to powiedzenie, że się ludzie interesują, będzie bardzo skromne.

Ludzie idą tysiącami oglądać nowe modele z zamiarem nabycia nowej maszyny.

Jeden z przedstawicieli firm automobilowych chwali się, że jego fabryka już otrzymała zamówienia na sto tysięcy maszyn a drugi przyznaje się tylko do czterdziestu tysięcy.

Jeżeli powiedzieli prawdę, Pan Bóg im to wynagrodzi; jeżeli skłamali — ludzie ich ukarzą wstrzymaniem się od kupna automobilu.

Co jednak jest w tem miłem kłamstwie, jakiś entuzjazm w niem się przejawia.

Że jest jakiś ruch, widać to także na drogach za miastem. Drogi usiane są transportami nowych automobilów do Chicago. Widocznie są zamówienia, skoro tyle automobili tutaj przychodzi.

Jest w tym entuzjaźmie jeszcze coś innego, coś specjalnie amerykańskiego, mianowicie wielki pociąg do nowości, do stylu nawet w automobilach. To bezwzględne hołdowanie nowości przyczyniło się w wielkiej mierze do bezprzykładnego rozbudowania naszego kraju i wytworzenia zarozumiałości amerykańskiej na punkcie wielkości. Tu wszystko musiało być wielkie nawet wtedy, gdyby ktoś chciał być małym. Stany Zjednoczone nie znały małych kapitalistów, tylko od razu miljonerów. Nie znały także małych złodziejaszków, ale odrazu bandytów w wielkim stylu, rozporządzających całą armją i pierwszorzędnemi karabinami maszynowemi. Nie znamy także drobnych krachów, ale wielkich, potężnych, które obejmują miljony ludzi i narażają na miljony strat. A taka rzecz jak pieszczotliwa drobna nóżka czy drobna rączka także nie jest znana wśród Amerykanów. Tu wszystko musi być wielkie — i rączka i nóżka jak u podolskiego złodzieja.

Ale wracajmy do naszych automobilów, a raczej do entuzjazmu automobilowego.

Opowiadają sobie ludzie, że przemysł automobilowy nabrał już takiego rozpędu (znów wielki), że zaczyna brakować specjalistów-robotników.

Słucha się tego jak anegdotki ciekawej, więc ją powtarzamy za innymi:

W Detroit miał do pewnej fabryki automobilowej zgłosić się robotnik po pracę. Powiedział czem był, gdzie dawniej pracował, więc urzędnik kazał robotnikowi poczekać a tymczasem zadzwonił do owej fabryki, żeby sprawdzić co robotnik powiedział. Nie upłynęło pół godziny, gdy z tej fabryki przyjechał automobil, zabrał robotnika i natychmiast go zatrudniono, ponieważ okazał się brak takich robotników.

Brak robotnika dzisiaj!

Ale skąd się bierze ten entuzjazm automobilowy?

Powiadają tak: w ciągu depresji sześć miljonów maszyn zostało wycofanych z drogi, zaś w ostatnie dwa lata wyprodukowano tylko trzy miljony pięćset tysięcy. W tym samym czasie „dorosło" pięć miljonów ludzi, mogących dziś kierować automobilem i ci ludzie stanowią potencjalnych nabywców. Do tego dodaje się liczbę trzech i pół miljona farmerów, którzy również stanowią potencjalnych nabywców i taką otc drogą dochodzą do wniosku, że w całym kraju znajduje się w tej chwili przeszło szesnaście miljonów ludzi „nietkniętych" przez sprzedawców automobilowych.

Nikt nie będzie twierdził, że wszyscy oni kupią nowe maszyny, ale w każdym razie jest z czego wybierać.

Dlatego nie można się dziwić ani entuzjazmowi ani podniesieniem się akcyj automobilowych na giełdzie.

# *DALEKO.*

**Opada zamierzch jak słowa**
**nieznane, ogrom nieznane.**
**Czarnej puszczy kędzierzawa głowa**
**cień rzuca na morza pianę.**

**Łańcuch chmur rozpalony i złoty**
**jest jak schody słów niepojętych,**
**wysoko szumią prężne samoloty,**
**przez miękkość fali w dal rwią się okręty.**

**Są jakieś koła w biegu niewstrzymane**
**i drogi, pod śnieg nóg jak chętna kanwa**
**i sine w wiodące nieznane**
**na rozkaz świateł o tajemnych barwach.**

**Daleko! Słowo od treści pęknięte,**
**soczystą wonią oblewa mi duszę—**
**aeroplany, pociągi, okręty**
**tęskną mych oczu napełniają głuszę.**

**I wiem, że tam, gdzie w dale spływa ziemia,**
**za siódmą górą, za dziesiątą rzeką,**
**tam właśnie, gdzie mnie nigdy, nigdy niema,**
**tam jestem zawsze i tam jest — daleko . .**

**WITOLD ZECHENTER.**

# Z CUDZEJ GRZĘDY

**WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 26.-I.—**

**Nagonka na cudzoziemców trwa w Ameryce. W prasie amerykańskiej pojawiły się artykuły, że 10 grup narodowościowych ma swoich przedstawicieli w Kongresie i to takich, którzy urodzili się poza granicami Stanów Zjednoczonych. Wymienione są kraje: Anglja, Rosja, Niemcy, Włochy, Szwecja, Kanada, Szkocja, Irlandja i Czechosłowacja. Polska nie jest wymieniona. Nie wiemy dlaczego, bo przecież o ile nam wiadomo, jeden z sześciu polskich kongresmanów urodził się w Polsce.**

**A może prasa amerykańska nie chce uznać, że Polacy też mają swych przedstawicieli — w Kongresie. Wszystko jest możliwe — wobec obecnej gwałtownej nagonki na Polaków, polską prasę i wogóle wszystko, co polskie.**

**Wiara daje spokojność, ufność w Bogu i wesołość prawie.**

Pamiętniki Nieznajomego. T. II.

# Starania o Ułatwienie Naturalizacji.

## (Rekord Codzienny w Detroit).

W kongresie wniesiono kilka bilów w sprawie ułatwień naturalizacyjnych. Bile przewidują: automatyczną naturalizację dla żołnierzy wszystkich armij aljanckich, a w tem i armji polskiej gen. Hallera; prawo naturalizacyjne dla tych wszystkich, którzy w ten czy inny sposób dostali się do Stanów Zjednoczonych przed 1 lipca, 1924 roku; zmniejszenie opłat naturalizacyjnych do skali jaka obowiązywała przed 1 lipca, 1929 roku.

Do bilów powyższych należałoby dołączyć jeszcze jeden, a mianowicie automatyczną naturalizację dla tych, którzy przybyli przed 1 lipca, 1914 r.

W okresie masowej immigracji Stany Zjednoczone przechodziły potężny rozmach rozwoju gospodarczego. W fabryce, przy robotach municypalnych nie pytano wówczas, czy obywatel; nie zważano, czy mówi po angielsku, wymagano jedynie zdrowia i rozwiniętych muskułów.

Stan taki nie sprzyjał naturalizacji. Nie znając języka angielskiego, immigrant niezbyt wiele interesował się sprawami kraju, nie dążył do obywatelstwa. Wszyscy immigranci w pierwszych latach swego pobytu w tym kraju, żyli nadzieją powrotu do starej ojczyzny. Dążył każdy z nich do zrobienia trochę pieniędzy, a potem marzył o powrocie do miejsca rodzinnego.

W miarę jednak przeciągania się jego pobytu w Stanach Zjednoczonych, coraz bardziej zacierało się dążenie powrotu. Więzy, wstrzymujące go od powrotu, wzmacniała rodzina, jeżeli się tu ożenił lub sprowadził rodzinę z kraju.

Wrastając w ten nowy grunt, powoli przyswajał sobie immigrant język i potrzebę naturalizacji. Cóż kiedy nie umiał czytać! Uczenie się w późniejszym wieku jest trudnością do przezwyciężenia nawet dla inteligentnych ludzi. To też wielu z tych starych przybyszów trudności tej nie było w stanie przezwyciężyć.

I wytwarzała się ciekawa sytuacja. Immigrant wrósł w stosunki miejscowe. Kraj ten umiłował i uważać go zaczął za swoją ojczyznę. Tu mu się porodziły dzieci, które ostatecznie przywiązały go do tej ziemi. Pracował parę dziesiątków lat, powiększając bogactwo nowej ojczyzny. Uczciwie spełniał swoje obowiązki. Nie mogąc jednak uporać się z czytaniem, nie mógł zostać obywatelem.

O ile słuszną jest zasada umiejętności czytania w języku angielskim w prawie naturalizacyjnem wogóle, o tyle od każdej zasady są pewne odchylenia, wyjątki. Taki właśnie wyjątek należałoby zrobić dla tych, którzy tu przybyli przed rokiem 1914, w okresie masowej immigracji.

Człowiek, który przebywał w tym kraju dwadzieścia lub więcej lat, który ma tu urodzone dzieci, który przez cały swój okres pobytu uczciwie pracował na kawałek chleba, nie może zostać obywatelem, bo ma trudności w czytaniu. Natomiast jakiś ptak niebieski, który przybył pięć lat temu, ale znał lub przyswoił sobie znajomość czytania w języku angielskim, otrzymuje obywatelstwo tego kraju.

Na sprawę powyższą zwracamy uwagę naszym kongresmanom. Wierzymy, że odpowiednie wyjaśnienie jej na forum kongresu wyda odpowiednie rezultaty. Jeżeli można było wnieść bil o automatycznem oubywateleniu żołnierzy armij aljanckich, to tembardziej należy postarać się o podobne uobywatelenie weteranów pracy.

## *HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"*

**GALOPEM.**

**Gospodarz. — Wojciechu, a rozmówiłeś się z inkasentem od przedsiębiorcy budowlanego?**

**Wojciech. — A jakże, proszę pana gospodarza. Już leży za bramą.**

**KTO PIERWSZY POWIE?**

**Tak mówiąc państwu, między nami,**
**Wojenka stoi tuż za drzwiami,**
**I ja pytanie tutaj wnoszę,**
**Kto pierwszy powie jej: — Wejść proszę?**

# Poradnik Dobrego Zdrowia

## WODA I MYDŁO JAKO ZASADNICZE ŚRODKI PIELĘGNOWANIA SKÓRY.

Nie ulega wątpliwości, że wiele cierpień skórnych spowodowanych bywa brakiem miejscowej higjeny powłok skórnych. Lekarz musi więc spełniać zadanie apostoła czystości skóry, zwłaszcza wśród ludności niedostatecznie z zasadami higjeny zaznajomionej.

Najważniejsze zadanie w zabiegach higjenicznych i w pielęgnowaniu skóry przypada w udziale wodzie; woda również ma pierwszorzędne znaczenie w leczeniu chorób skórnych, a to dzięki jej wybitnym własnościom chemicznym i fizycznym.

Codzienne zmywanie skóry twarzy, rąk i nóg, jak również częste kąpiele są niezbędne dla oczyszczenia skóry, przyczem używając wody ciepłej i mydła, osiągamy szybsze działanie, niż przy stosowaniu wody zimnej.

Nie każda skóra znosi dobrze zmywania wodą studzienną lub wodociągową, w użyciu bowiem wody uwzględnić musimy zawartość w niej soli alkaliczno-ziemnych.—Wodę, zawierającą znaczną ilość soli, skóra niejednokrotnie znosi źle, zwłaszcza gdy t. zw. twardość wody polega na zawartości siarkanów. — Najczęściej jednak twardość wody powoduje węglany wapnia. Dodanie zasadowych węglanów, np. węglanu sodu, strąca nadmiar węglanu wapnia. Najobojętniej na skórę działa woda deszczowa lub z przetopionego śniegu, względnie woda przegotowana.

Zabiegiem codziennego mycia skóry twarzy, rąk i nóg usuwamy nagromadzone na jej powierzchni zanieczyszczenia, złuszczony naskórek i liczne bakterje; woda działa również rozpuszczająco na sole wydzielane z potem i zalegające na powierzchni skóry. Jeżeli jednak woda zbyt długo i często działa na skórę, np. u praczek, powoduje w końcu pęcznienie powierzchownych warstw naskórka, — zmniejszanie się pokładu tłuszczu, tej naturalnej warstwy, ochraniającej powierzchnię skóry od szkodliwych wpływów zewnętrznych — a nawet zmniejszenie wydzielania wody z ustroju przez powłoki skórne. — Woda zimna wpływa znakomicie na cały ustrój, jednak niekiedy skóra pod jej działaniem staje się zbyt sucha, twarda, beztłuszczowa, ulegając łatwo pękaniu; zbyt długie przebywanie w ciepłej kąpieli czyni skórę wiotką, prowadzi do rozszerzenia naczyń krwionośnych i upośledza jej odporność na wpływy zewnętrzne.

### Twarz należy myć dwa razy dziennie.

Wodę stosujemy dla celów pielęgnowania i leczenia skóry w postaci zmywań, okładów, rozpylań, kąpieli całych i częściowych i tuszów gęstych — względnie nitkowatych. Zmywania skóry są bezwzględnie najkonieczniejszym zabiegiem higjenicznym, usuwają bowiem zanieczyszczenia, — zwłaszcza przy równoczesnem użyciu mydła ułatwiając znakomicie czynności fizjologiczne skóry. Skórę twarzy zmywać należy conajmniej dwukrotnie dziennie, ręce myć należy kilkakrotnie w ciągu dnia — nogi natomiast wieczorem. Ciepłota wody, używanej do zmywań zależeć powinna od każdorozowej potrzeby, jednakowoż kierować się musimy osobniczem zachowaniem się skóry, zwłaszcza jej ewentualną wrażliwością.

Prof. Dr. F. Water.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

# O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Gdy doszli nareszcie do wrót dworu biskupiego, do których Jaksa natychmiast gwałtownie szturmować począł, powybiegali ludzie biskupi i cofnęli się strwożeni widokiem okrwawionej ofiary. Wrzawa powstała w dworcu; sam biskup, mąż jeden życia i energji, usłyszawszy o Petrku, wybiegł jak stał na przedsionek, a ujrzawszy palatyna, którego ku niemu wiedziono, podniósł ręce do góry, zemsty Bożej wzywając.

Wprowadzono tak milczącego jeszcze Petrka do izby i złożono na łożu, bo siły jego wyczerpały się. Po małej chwili jednak dźwignął się i milcząc ciągle, ukląkł, złożył ręce, modlić się począł.

Dokoła stali wszyscy niemi i politowaniem przejęci. Biskup Janik pobożnie złożył ręce i męskim głosem począł modlitwę dziękczynną za ocalenie życia.

Nie było naówczas innych lekarzy nad mnichów Benedyktynów, uczniów szkoły salernitańskiej i Żydów, którzy z arabskich ksiąg niejakie wiadomości medyczne czerpali. Jaksa pobiegł natychmiast na opactwo św. Wincentego z wiadomością o ocalonym, ale tam wyprzedził go braciszek, który przebrany stał na grodzie i miał zlecenie donosić, co się z Petrkiem działo.

OO. Benedyktyni, na najgorsze będąc przygotowani, ciało tylko umarłego wyprosić chcieli, aby dobroczyńcę swego uczcić chrześcijańskim pogrzebem. Wiedziano już na opactwie o wyłupieniu oczu i wyrwaniu języka, ale nikt nie mógł odgadnąć, gdzie się podział palatyn. Wtem nadbiegł Jaksa, oznajmując, że leży na biskupim dworze.

Opat i braciszek Cencio, lekarz, natychmiast w gotowości [illegible] się z pomocą religijną i balsamy. Brat Cencio zabierał z sobą bieliznę do okładów, leki, do gojenia ran używane i cokolwiek w takich razach potrzebnem być mogło. Wszyscy razem [illegible], śpiesząc na dwór biskupi.

W izbie przyjmionej znaleźli Petrka już leżącego na łożu, twarz, chustą przysłoniętą, a Światosław przy nim na ziemi, [illegible]; biskup siedział zdała przy nich [illegible] i modlił się po cichu.

Surowo zakazanem było, ażeby biskupich wrót nikomu nie otwierano, chociażby nawet z rozkazem książęcym przybywał. Ludziom kazano wciąż oszczepy i kusze, a gotować się choćby do odpierania napaści siłą. O tej jednak dotąd nikt nie myślał.

Cudownie ocalony i pokaleczony tylko Petrek nie wydał się z tem jeszcze, że oprócz krwi, nie postradał nic, obawiał się bowiem, by wieść o tem nie stała się powodem nowego gwałtu. Milczał.

Dopiero gdy opat wszedł, prowadząc z sobą braciszka Cencia, gdy biskup się oddalił, a Swiatosław pozostał tylko, Petrek zbliżającemu się mnichowi, do ucha go przyciągnąwszy, szepnął:

— Cudem niewymownym łaski Bożej ocalony jestem—kat litościwszym był od księcia, skaleczył mnie, ale oślepić nie chciał, a języka ranił mi i przyciął niewiele.

Brat Cencio, przyklęknąwszy, opatrywać go począł.

Niestety! drżąca i niewprawna ręka Jarmuchy jedno oko, nie chcąc, zraniła srodze, tak, że wypłynięciem groziło. Drugi ranione przez powiekę, zaledwie się uratować mogło. Język pozostał całym, ale przecięty był głęboko i posieczony. Jednak za to potrzeba było Bogu dziękować. Petrek, choć z bólem i trudnością mógł widzieć światło dzienne — mógł kilka słów wymówić, podnieść powieki, wyjęknąć modlitwę.

— Bogu wszechmogącemu niech za to będzie chwała — odezwał się opat — cud spełnił nad sługą swoim. Ale dopóki wy tu będziecie, nie jesteście bezpieczni. Uchodzić stąd musicie, uchodzić co rychlej, nie czekając uzdrowienia. Brat Cencio, syn wasz i Jaksa, który o mało życia za was nie postradał, pojadą z wami. Musicie się dostać tam, gdzie są książęta młodzi i do nich schronić. Ziemie te już całe niemal zajmują wojska pana Władysława i pogaństwo okrutne. Uchodźcie lasami, manowcami — Bóg, który was od śmierci ratował, doprowadzi do celu. Cud się stanie, bo jest potrzebny na upokorzenie zuchwałych.

Szpetali tak długo, aż brat Cencio nakazał spoczynek choremu. Jaksa, któremu to zlecono, biegł zaraz zbierać konie i ludzi, i sposobić się do drogi, bo bez pocztu silnego w te czasy niespokojne uchodzić nie było można.

Orszak musiał być i dobrze zbrojny i z żołnierza najlepszego a doświadczonego złożony, jawnie zaś go ściągać, ani ukazywać nie godziło, aby Władysławowi nie ścigali, domyślając się, kogo prowadzono.

Na zamku spełniona zemsta, której pragnęła Agnieszka i Dobek, nie sprawiła radości nikomu. Księżna, oprzytomniawszy z pierwszego wrażenia, znowu się domagała, aby Petrkowi życie odjęto.

Dobek dopiero po godzinie może przypomniał sobie, iż nieopatrznie wymówiwszy się, oślepionego rozkazał puścić wraz z synem.

Sam Władysław, gdy się o oswobodzeniu Petrka dowiedział, stał się niespokojnym. Obawiał się zemsty, wyrzucał Dobkowi i żonie, iż głowy potracili.

Natychmiast wyzwolonych gonić kazano, ale nim zostały wydane rozkazy, do których spełnienia użyć musiał ludzi zamkowych, późno już było do pogoni, a nikt do niej szczerej ochoty nie miał.

Cała ludność wiejska za Petrkiem była, każdy był gotowym pomóc mu, chwytać go wszyscy się wzdrygali. Wybiegli wysłani rzekomo w pogoń, w istocie z pragnieniem wielkiem, aby na Petrka natrafić mogli i do ucieczki mu dopomóc.

Bystre oko Dobka teraz już dostrzec mogło, na jak słabych podstawach spoczywała tu władza księżnej i jego. Ziemianie ukrywali się po kątach; gwałtem powołani, przychodzili zimni i niechętni, wymawiając się i zwlócząc, gdy ich do czego użyć przychodziło. Mieszczanie rozbiegali się i ukrywali, posłuszeństwa nie było i mały orszak książęcy sam musiał starczyć na wszystko, ciągle się rozbijając o ludzi milczących i opornych.

Przez cały ten dzień słała co chwila Agnieszka po wieści, czy gdzie nie pochwycono wypuszczonego nieopatrznie Petrka.

Nakoniec gniewać się srodze zaczęła i wyrzuty czynić Dobkowi, a ten, rozjątrzony wymawiał księżnie, że ona wyroku na gardło wyrobić nie umiała. Zamek rozlegał się hałasami i wrzawą, ludzie biegali jak pomieszani.

Domyślano się wprawdzie, że Petrek na dwór biskupi, lub do opactwa swojego mógł się schronić, ale na jedno i drugie, w niepewności, czy się tam znajdzie, porywać się nie śmiano. Ołtarz i miejsca poświęcone dawały prawo schronienia winowajcom, nawet jawnym, i targnąć się na nich nikt nie śmiał.

Dobek więc, po namyśle, posłał na opactwo od księżnej, aby sam opat stawił się do niej.

Niespodziane to wezwanie ojca Anzelma wcale nie ustraszyło. Dobrawszy sobie dwu towarzyszów, wziąwszy suknie odświętne urzędowe, krzyż na szyi zawiesiwszy, poważny mąż pojechał na zamek.

Lud, który go zobaczył jadącego, tłumnie się za nim potoczył. Od bram zamku wprawdzie straż go odegnała, ale tuż pod wrotami zaległ jakby na czatach, bo miejska ludność zakonników kochała i gotowa była stanąć nawet wich obronie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# POLSKA W KRYZYSIE ŚWIATOWYM.

*(Dr. Florjan Znaniecki, Prof. Uniw. Poznańskiego).*

Żyjemy w okresie o niebywałych dotąd możliwościach. Świat stary, świat, który znamy, kończy się w chaosie. Czy z chaosu tego narodzi się świat nowy, lepszy i piękniejszy? Nie wiemy. Lecz wiemy jedno: że jeśli powstanie, to tylko przez olbrzymi wysiłek twórczy i współdziałanie wszystkich narodów cywilizowanych.

Wprawdzie niemal wszystko to, co istotne w naszej cywilizacji, jest wielu narodom wspólne i prawdopodobnie w cywilizacji przyszłości — jeśli zaistnieje — współpraca niezależna od ram narodowych coraz szybciej wzrastać będzie. Naród jednak jest obecnie, i pozostanie na długo, najważniejszem źródłem nowych wartości kulturalnych, ogniskiem, z którego promieniują nowe układy: formy ustrojowe, typy wytwórczości technicznej i życia ekonomicznego, systemy intelektualne, moralne, artystyczne, religijne.

Tworzenie świata przyszłości wymaga jednak czegoś więcej niż oderwanych aktów twórczych. Wymaga nowej, czynnej syntezy społecznej — takiej, jaką niegdyś dał Egipt, potem Grecja, potem Rzym, potem Kościół Chrześcijański, potem Odrodzenie, potem ruch demokratyczny — tylko daleko szerszej, głębszej, bardziej dynamicznej. Bo jednym z głównych czynników dzisiejszego chaosu i grożącej nam ruiny jest rozproszkowanie oryginalnych wysiłków ludzkich, brak wielkich ideałów, któreby je zjednoczyły.

Naród więc, który chce uczestniczyć w wielkiem dziele przebudowy musi dokonać tej syntezy we własnem życiu zbiorowem. Ten naród zaś, który tego najpierw dokona, który stworzy w czynie ideał tak wielki że nietylko wszystkich swych członków pobudzi do współpracy, lecz stanie się bodźcem i wzorem dla innych — ten naród będzie przodownikiem ludzkości.

Który z narodów nadaje się do tego przodownictwa?

Nie Francja, która zadowolona z siebie chce tylko spokoju, aby żyć sama w sobie, sama dla siebie, życiem tradycyj klasycznych i drobnomieszczańskiego dobrobytu.

Nie Anglja, której wypróbowane wiekami metody powolnego przystosowywania się do zmian dokonanych są bezradne wobec zawrotnego pędu, z jakim z pokolenia w pokolenie, z roku na rok coraz to nowa przyszłość zbliżać się będzie.

Nie Włochy, które zapatrzone w tradycję rzymską, galwanizować chcą formy umarłe nowemi słowami i naiwnie wierzą, iż dzieje się nagną do marzeń o własnej wielkości.

Nie Rosja, której niedawno rozbudzone siły narodowe zużywają się w walce z przeszłością, zamiast rosnąć przez użytkowanie przeszłości dla nowych idei.

Nie Niemcy, które dzisiaj syntezę narodową tylko w nienawiści i pogardzie do innych narodów zdobywać umieją.

Może Stany Zjednoczone, z ich niezrównanym idealizmem osobistym i nieprzebranemi bogactwami. Lecz obawiam się, że idealizm ten nie umie znaleźć odpowiedniego wyrazu w życiu zbiorowem a bogactwa skłaniają zbytnio do patrzenia na zagadnienia przyszłości pod kątem widzenia planowego współdziałania techniczno-ekonomicznego.

Trudno dziś jeszcze mówić o narodach Wschodu. Może i szkoda że Chiny niezdolne są dziś do przodownictwa, niema bowiem narodu, w którego kulturze wartości duchowe tak górowałyby nad materjalnemi. Ale pokolenia przejdą, nim Chiny nauczą się twórczej współpracy ogólnonarodowej.

A cóż z Polską?

Czy nie o przodownictwie kulturalnem, wspominać o narodzie, zacofanym o stulecie blisko narodzie, który niegdyś upadł przez niezdolność do współdziałania, narodzie biednym, małym, wtłoczonym między potężnych sąsiadów?

Takby się zdawało — a jednak...

Jesteśmy kulturalnie zacofani. Ale w porównaniu z temi nowemi możliwościami, jakie nadchodzą, dzisiejsze różnice poziomu kulturalnego okażą się nieznaczące. Narody o najwyższej dziś kulturze mogą w ciągu lat kilkudziesięciu w tyle zostać więcej, niż myśmy zostali w ciągu lat kilkuset. W sprawach przodownictwa narodowego nie nagromadzony zasób kultury liczyć się będzie, lecz zdolność do twórczości zbiorowej. Prawda tworzenie dla przyszłości potrzebuje dorobku, nagromadzonego przez przeszłość. Ale w dzisiejszych warunkach każdy naród może zużytkować dla własnej twórczości zasoby wszystkich innych narodów. Niedaleko zaszlibyśmy istotnie, gdybyśmy tylko na własnych podstawach budować chcieli — lecz wszak cała kultura świata jest do naszego rozporządzenia.

Mówią nam, że mało zdolni jesteśmy do zorganizowanego współdziałania. Lecz zdolność do współdziałania, to nie jest jakaś stała właściwość, niezmiennie spoczywająca w psychice narodu. To coś o czem tylko z objawów sądzić można i co się bezustannie zmienia. Spójrzmy w naszą przeszłość. Po okresie zupełnej anarchji duchowej, przez półtora wieku coraz skuteczniej, coraz płodniej, coraz zwarciej współpracowaliśmy nad utrzymaniem życia narodowego na wszystkich polach. Potem przez kilkanaście lat, idąc za wielkim wodzem, w najcięższych warunkach, stworzyliśmy z niczego państwo. A wreszcie, stworzywszy je, wykazujemy, że umiemy nawet to, co najsprzeczniejsze z naszą tradycją — umiemy mu się podporządkować mimo resztek warcholstwa.

Czy w tym zdumiewającym postępie nie leży obietnica, że opanowawszy dawne, zdołamy stworzyć nowe formy współżycia, potrzebna dla nowej cywilizacji?

Jesteśmy narodem biednym. Tem lepiej. Bo to znaczy, że uczymy się polegać na siłach duchowych, raczej niż na środkach materjalnych. A wielkie, twórcze ruchy zawsze rozpoczynane były przez tych, którzy nie rozporządzając środkami do łatwego urzeczywistnienia ustalonych celów, szukali nowych celów i nowych metod.

Jesteśmy narodem małym — przynajmniej narazie. I to też nasze szczęście. Bo to znaczy, że nie będziemy się łudzić, iż przodownictwo świata zdobędziemy sami. Wiemy zgóry, że musimy inne narody wciągnąć do współpracy. A w samej Europie jest dwadzieścia sześć narodów małych. Żaden z nich sam nie zdoła nic zdziałać o światowem znaczenie. — Ale wszystkie razem, przez samą różnorodność swych kultur, wielość ognisk duchowych, bogactwa treści, reprezentują moc potencjalną, którą tylko zjednoczyć i zorganizować trzeba, a z którą żaden najliczniejszy naród, ni nawet sojusz kilku mocarstw mierzyć się nie zdoła.

Okres dziejowy, w który wkraczamy, to nie okres wielkich imperjałów, lecz niezliczonych, niezależnych ośrodków twórczych. Nie nowy Rzym, lecz nowa Grecja na światową skalę.

I zdaje mi się, że rozwój tego okresu Polska zainicjować jest zdolna.

Bo mamy tradycje odwieczne i żywotne dążenia po temu.

Mamy ideę Jagiellońską, wolnego zjednoczenia wolnych narodów.

Mamy zasady tolerancji te same, co Ameryka, lecz o pięć wieków starsze.

Mamy ideał ekspansji duchowej dziewiętnastego stulecia — gdy nazwano nas kondotjerami wolności, bo szliśmy wszędzie przodować w walkach o wyzwolenie narodów.

Mamy takie zrozumienie dla obcych, taką zdolność wżycia się w istotę cudzych idei, jakiej nigdy żaden naród nie posiadał.

Więc sądzę, że wiele możemy.

Czy wykorzystamy nasze możliwości?

Na to musimy najprzód wyzbyć się parafjańskości naszej zabytku czasów, gdy nam tylko o to chodziło by jakoś wyżyć.

Mierzyć musimy poczynania nasze nie na skalę Pacanowa, Poznania lub nawet Warszawy, lecz na skalę cywilizacji światowej. Stawiać sobie zadania nie na dziś tylko, ani na jutro, lecz na pokolenia, które przyjdą.

Świadomie rozwijać kult wartości najwyższych od których wszystko pochodzi — kult myśli twórczej w nauce i w technice, w sztuce i w religji, w życiu społecznem i ekonomicznem, w polityce i w wychowaniu.

Wszędzie tam szukać nie starych rozwiązań dla własnych jedynie potrzeb, lecz problematów nowych, dla potrzeb ludzkości.

A nadewszystko mieć rozmach twórczy.

Mieliśmy go do niedawna, mamy go jeszcze. Ale czy się zwiększa, czy zmniejsza?

Przyszłość pokaże, czy chcemy być zaściankiem Europy, czy Atenami świata.

Ptak jest to zwierzę kręgowe ciepłokrwiste, jajorodne, porosłe pierzem, oddychające płucami, opatrzone dziobem z powłoką rogową i dwiema parami kończyn, z których przednie przekształcone są w skrzydła.

THE TUTTS — By Crawford Young

## We Do Hope Nobody's Ears Are Burning!

# Wice-Prezeska Przyjedzie Na Lustrację Gniazd Żeńskich i Mieszanych Sokolstwa.

W sobotę, dnia 10go lutego, zawita do Chicago wice-prezeska Sokolstwa Polskiego w Am., dhna M. Korpanty, która zabawi tu pięć dni, aby przeprowadzić lustrację wszystkich gniazd żeńskich i mieszanych, jak również zapoznać się bliżej z druhnami tych Gniazd. Czas jej pobytu jest krótki, przeto podajemy poniżej program tej lustracji, do którego prosimy druhny, ażeby się zastosowały.

W sobotę, 10go lutego, lustracja Gniazda 3-go, o godz. 6 wieczorem, w sali Mickiewicza. O godz. 7ej wieczorem Gniazda 566, w sali Pułaskiego. O godz. 8ej Gniazda 133 w sali Sherman Parku.

W niedzielę, dnia 11go lutego, poświęcona w całości Gniazdu Nr. 100, z powodu 35-ej rocznicy założenia Gniazda, gdzie będzie przeprowadzona akademja uroczystość.

W poniedziałek, dnia 12go lutego, lustracja Gniazda 815, o godz. 6ej wieczorem, w sali dha Wróbla. O godz. 7ej, Gniazda 227, w sali Wolność. O godz. 8 Gniazda Nr. 100.

We wtorek, dnia 13go lutego, lustracja Gniazda 49 w Cicero, Ill., o godz. 7ej wieczorem. O godz. 8ej Gniazda 2-go i 44-go w Sokolni pnr. 1062 N. Ashland ave.

We środę, dnia 14go lutego, lustracja Gniazda 213, o godz. 7ej, w sali dhny Węglarz. O godzinie 8ej Gniazda Nr. 1, w Sokolni pnr. 1921 W. Cermak Rd. O godz. 9ej nowozorganizowanego Gniazda Nr. 898 w parafji śś. Piotra i Pawła.

W czwartek, 15go lutego, wice-prezeska będzie podejmowana przez Komisję Sokolic Okręgu II-go, w restauracji p. Lenarda. Na to przyjęcie komisja serdecznie zaprasza wszystkich druhów i druhny.

Uprasza się Gniazda, ażeby nie przygotowały za długich programów, ponieważ czas jest krótki i nie będzie można bawić za długo w jednem miejscu.

Gniazda nie wyłuszczone oraz pozamiejscowe będą miały sposobność zapoznać się i podejmować dhnę M. Korpanty przy końcu miesiąca, kiedy to przyrzeka do Okręgu II-go powrócić.

Jeszcze raz proszę druhny, ażeby były łaskawe wystarać się o sale, na czas im wyznaczony, jak nie mniej o liczne przybycie na salę i dostarczenie swej dziatwy, w tym czasie.

Czołem!

**A. Rutkowska,**
wice-prezeska Okręgu II.

W niedzielę, dnia 21go stycznia, odbyła się w Sokolni Gniazda 1-go, doroczna gwiazdka dla dziatwy. W imieniu komitetu dh. A. Bochenek zagaił program, prosząc na estradę prezesa Gniazda 1-go dha J. J. Du[illegible], który powitał obecnych i powołał na przewodniczącego programu dzielnego pracownika na niwie sokolej, dha Ignacego Frasza, a na sekretarza dha W. Olewińskiego.

W wstępnem przemówieniu przewodniczący zachęcał dziatwę, ażeby pilnie uczęszczała na ćwiczenia sokole, zaś rodzicom zwrócił uwagę, ażeby dzieci swoją do szlachetnej organizacji zapisywali. Następnie poprosił na estradę reprezentantów Okręgu II-go S. P. w A., organizacyj i towarzystw, oraz byłych prezesów i wiceprezesów Gniazda 1-go.

Przystąpiono do wykonania programu, który składał się ze śpiewu, tańca i ćwiczeń wykonanych przez młodzież Gniazda 1-go. Publiczność każdy występ obdarzała rzęsistemi oklaskami. Mowy wygłoszone były przez wiceprezesa Z. N. P., wiceprezeskę zarządu centralnego, panią Milewską, sekretarza Okręgu II-go S. P. dha W. Kościańskiego i dha S. D. Hejno, członka Gniazda 1-go.

Po programie dziatwa otrzymała cenne upominki, jak również kierownicy tej dziatwy dh. F. Kitowski i dhna J. Olewińska, otrzymali pierścienie w dowód uznania za pracę przeprowadzoną. Na tem program zakończono, przewodniczący serdecznie podziękował obecnym za poparcie wysiłków komitetu i Gniazda 1-go, poczem wszyscy puścili się w tany.

W przyszłą niedzielę, dnia 4 lutego, rozpoczyna się Kurs Instruktorski, który potrwa trzy miesiące. W kursie tym wezmą udział ćwiczący Gniazd wszystkich w Chicago. Uprasza się zarządy Gniazd, ażeby odpowiednią liczbę ćwiczących na ten kurs przysłały, czem zaopatrzą się w odpowiednie siły instruktorskie na przyszłość. — Kurs odbywać się będzie w każdą niedzielę rano i w piątki wieczorem w sali im. Jul. Słowackiego. Kierownikami kursu będą członkowie komisji technicznej Okręgu II-go z naczelnikiem, na czele.

*

W niedzielę, dnia 21go stycznia, Gniazdo Sokolic Nr. 792 w Joliet, Ill., urządziło doroczną gwiazdkę dla dziatwy, która się odbyła w sali Pułaskiego przy udziale licznej publiczności.

Program rozpoczęła dziatwa wprowadzając Gwiazdora na salę, którego przywitała naczelniczka Gniazda, dhna M. E. Rozentreter i poprosiła prezeskę, dhnę F. Sosnowską na przewodniczącą programu, która w krótkiem przemówieniu mile powitała gości, rodziców, X. J. Karabasz, proboszcza par. św. Tadeusza; prezesa Gn. 178 dha J. Kopicha i wiceprezesa Okręgu II-go, dha E. Rozentretera.

Następnie wykonano program. 1. Zdanie raportu wiceprezesowi Okręgu. 2. Odśpiewanie hymnów amerykańskiego i polskiego oraz kolendy. (Solowe części wykonała dhna E. Jesionowska). 3. Ćwiczenia obrazowe dziatwy żeńskiej. 4. Skok przez kozła. 5. Ćwiczenia obrazowe dziatwy męskiej laskami. Taniec małych druhenek. 7. Ćwiczenia obrazowe Sokolic. 8. Ćwiczenia na poręczach młodzieży męskiej. 9. Piramidy Sokolic. 10. Taniec druhny A. Sitkowskiej. 11. Piramidy młodzieży męskiej. 12. Taniec marynarski, odtańczyły harcerki w kostjumach marynarskich.

Po programie przemówił zachęcająco do dziatwy i rodziców wiceprezes Okr. II-go S. P. w Am., dh. E. Rozentreter i wręczył naczelniczce puhar zdobyty na ostatnim walnym zlocie, a prezesce dyplom dla Gniazda. Następnie przemówił X. J. Karabasz, miejscowy probosz, zachęcając dziatwę do dalszej pracy, zaś rodziców prosił, ażeby w dalszym ciągu przysyłali na ćwiczenia, gdzie dzieci uczą się tak pięknych rzeczy. W dowód uznania za pracę prezeska wręczyła naczelniczce dhnie M. Rozentreter śliczny bukiet kwiatów, a podnaczelnikowi dhowi E. Gawenda, pióro wytryskowe. Gwiazdor zaś rozdał wszystkim ćwiczącym podarki, poczem odbyła się zabawa taneczna przy muzyce dh. J. Trzcińskiego.

*

Zgodnie z uchwałą przeprowadzoną na rocznem posiedzeniu Gniazda, przypominam druhom, że w niedzielę, dnia 11go lutego, występujemy gremjalnie na nabożeństwo do kościoła św. Józefa, które będzie odprawione na intencję sąsiedniego nam Gniazda Sokolic Nr. 100 z okazji 35-ej rocznicy założenia.

Przeto zwracam się do was druhowie z prośbą, ażeby każdy się stawił do sali im. Jul. Słowackiego, o godz. 9ej rano w mundurach sokolich, kto takowe posiada. Po nabożeństwie udamy się na wspólny obiad do sali Słowackiego, to też każdy powinien podać się na listę komitetu, czemprędzej, ażeby ten komitet mógł przygotować się z podaniem. — W. W. Kościański, prezes.

*

Dorocznym zwyczajem Gniazdo Nr. 49te w Cicero, obchodziło gwiazdkę dla dziatwy, w ubiegłą sobotę, dnia 27go stycznia, w własnej Sokolni, przy 29ej i S. 48 court.

Programowi przewodniczył prezes Gniazda W. Chojnacki a sekretarzował dh. J. Jabłoński.

Na prośbę przewodniczącego odpowiednie mowy i apele wypowiedzieli: prezes Okręgu II. dh. S. Obrzut, serketarz dh. W. Kościański, naszelnik dh. A. Nowiński i wiceprezeska, dhna A. Rutkowska.

Obszerny program był nadzwyczaj zachwycający, to też liczna publiczność była nim wielce zainteresowana, obdarzając każdy numer rzęsistemi oklaskami. W programie brały udział siły Gniazda miejscowego, jak również i Gniazda 44-go 100, 1-go i 827-go. Za umiejętne i oryginalne przygotowanie tegoż programu szczere słowa uznania należą się naczelnikowi dhowi S. Ładniak i naczelniczce, dhnie M. Alexander.

Na koniec programu dziatwa otrzymała cenne upominki od swych kierowników. Upominki również otrzymali naczelnik, naczelniczka, prezes Gniazda, gospodarz Sokolni, dhna M. Maniak i dh. S. Nowicki.

Po programie licznie zebrana publiczność puściła się w tany.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott

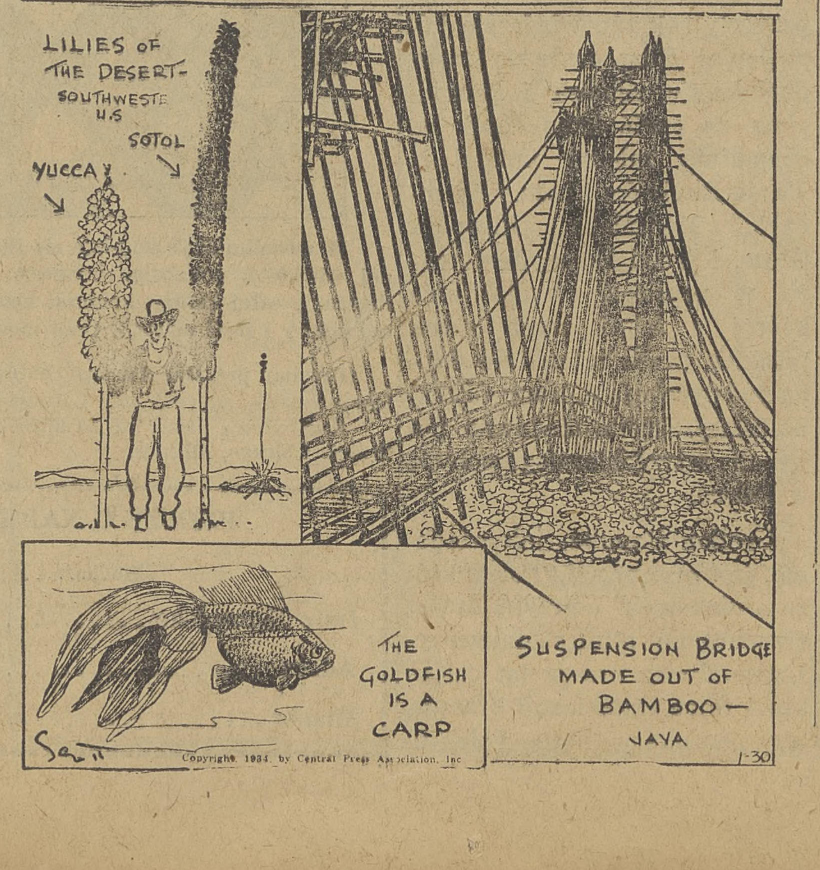


# — RUMUNJA —

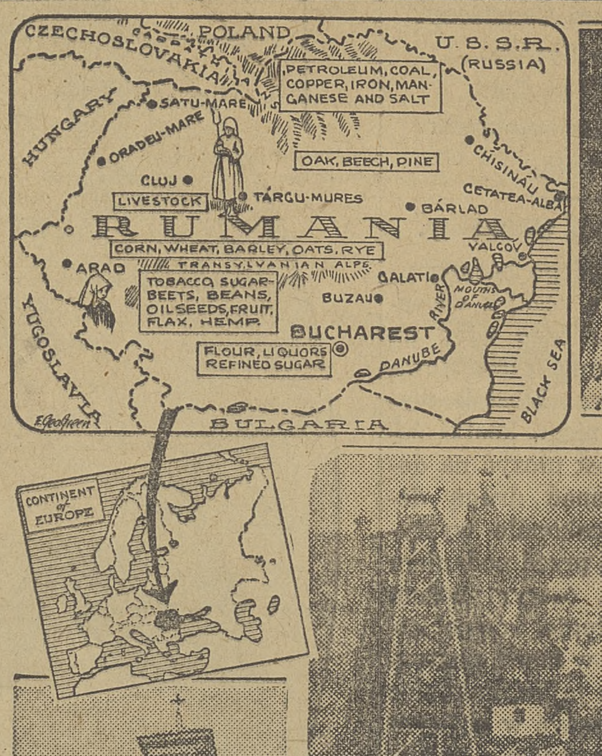

King Carol II

Cathedral of Alba Jula.

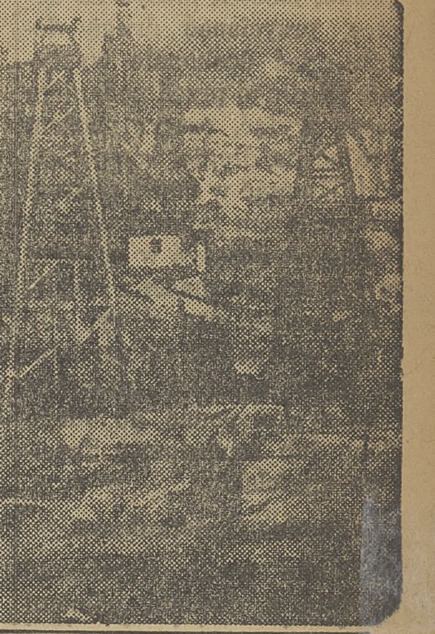

Section of rich oil fields.

# RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

*Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.*

Ziemie obecnej Rumunji zamieszkiwali w czasach przedhistorycznych Dakowie, którzy przez całe sto lat pierwszego wieku opierali się skutecznie Rzymianom; nawet zdarzyło się, że przez pewien okres czasu Rzymianie zniewoleni zostali do płacenia im haraczu by uwolnić się od napadów.

W roku 101 Rzymianie ostatecznie zwyciężyli Daków i ziemię ich zamienili na prowincję rzymską Dacji. Po kilkuset latach panowania nad tą ziemią i zromanizowaniu Daków, pod presją ludów barbarzyńskich, Rzymianie cofnęli się na południe i zostawili Dację na łaskę losu; to też wkrótce ziemie te stały się polem walk dla Gotów, Hunów, Słowian, Awarów itp. ludów.

Potomkowie kolonistów rzymskich, zwani Wołochami, prowadzili życie koczownicze i częstemi napadami niepokoili sąsiadów. Po ponownem zajęciu w dwunastym wieku ziem obecnej Rumunji prowadzili oni życie dość niezależne, choć pod zwierzchnictwem Węgrów. Wojewodowie Wołochów zdołali zorganizować siły swe do tego stopnia, że pod koniec trzynastego wieku utworzyli dwa księstwa: Wołoszczyznę i Mołdawję; nie długo jednakże cieszyli się wolnością, gdyż Turcy zmusili Wołoszczyznę do płacenia haraczu a w sto lat później i Mołdawję. Dużo jednak czasu upłynęło wobec odporności wojewodów nim Turcja całkowicie pozbawiła Wołoszczyznę i Mołdawję wolności w roku 1601.

Różne skomplikowane dzieje w międzyczasie trudno w krótkości zestawić, lecz patrjotyzm i pomoc obcych ostatecznie dały Rumunom nawpół samodzielne państwo w r. 1856 a w roku 1878 niezależność z Hohenzollerem na tronie. Po wojnie światowej otrzymała Rumunja przyległe ziemie z rodzimą ludnością od sąsiadów.

Dziś Rumunja jest królestwem konstytucyjnem nad dolnym Dunajem i morzem Czarnem, obejmując Wielką i Małą Wołoszczyznę, Mołdawję, Dobrudże, Siedmiogród, część Banatu, Bukowinę i Besarabję.

Obszar Rumunji wynosi 113,886 mil kwadratowych; ludności jest przeszło 18,000,000; stolicą jest Bukareszt głównym portem Constantza.

Rumunja jest czwartym z rzędu krajem na świecie co do produkcji oleju skalnego. — Oprócz węgla i innych minerałów Rumunja wywozi produkta rolnicze.

Rolnictwo jest głównem zajęciem oraz chów bydła i koni z uprawą wina i tytoniu. Ziemia jest żyzna i obfituje w rozległe łąki i pastwiska.

Rumunja dawniej w pisowni używała Cyrylicy lecz w XIX wieku zaprowadzono alfabet łaciński. Ludność jest przeważnie wyznania grecko-katolickiego.

Klimat gorący w lecie a ostry w zimie.

Królem obecnie jest Karol II; odebrał on tron swemu synkomi parę lat temu.

### NIEBEZPIECZNE NAZWISKO LEVY.

**White Plains.** — Pani Johanna Levy Zorgniotti z Hastings nad Hudsonem, zwróciła się do sądu z prośbą o zmianę panieńskiego nazwiska Levy na Lappsap, jak się naprawdę nazywał jej ojciec. Pani Levy a naprawdę Lappsap Zorgnitti wybiera się na kilka miesięcy do Niemiec i obawia się, by szturmowcy nie wzięli ją za Żydówkę.

### WŁASNY REKORD SUTTONA.

**Butler, Pa.** — 81-letni Henry Sutton, poprosił pielęgnarkę w szpitalu, gdzie przebywał od października po wypadku samochodowym, o papier i pióro, napisał wspomnienia pozgonne o sobie, poczem zmarł po krótkiej agonji.

# Kandydat Do Kongresu Włamywaczem Bankowym.

**Winslow, Ariz., 30 stycznia.** D. Sumpter, kandydat socjalistyczny do kongresu z Arizony, przyznał się wobec władz policyjnych do usiłowanego rabunku bankowego.

Szef policji powiedział, że Sumpter przyznał się, iż chciał obrabować bank First National.

Sumptera przyłapano przy kopaniu tunelu pod bank w wązkiem przejściu pomiędzy bankiem i sąsiednim budynkiem. Znaleziono przy nim wszystkie narzędzia używane przez zawodowych włamywaczy.

Sumpter tłumaczył się, że jest bez pracy i głodny i że „należy mu się utrzymanie od świata”.

### MALAJCZYCY W POLSKICH KOSZULACH.

**Łódź.** — W ciągu kilku ostatnich miesięcy wzmógł się znacznie eksport łódzkich koszul płóciennych do Holandji, która wywozi je do swych kolonij. Eksport samego płótna spadł na korzyść fabrykatów.

## Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Mostek Barani Osmażony.
Ryż na Sypko.
Zielona Fasolka.
Legumina Śmietankowa.
Herbata.

**Mostek Barani Osmażony.**

Mostek z młodego barana ugotować jak na rosół z włoszczyzną. Smaku tego użyć na kartoflankę, zupę szczawiową lub pomidorową. Mostek wyjąć, usunąć z niego kostki żeberkowe, mostek ułożyć na deszczce, przycisnąć drugą deszczką, dać doskonale wystygnąć. Niedługo przed podaniem mostek wyjąć, ostrym nożem pokrajać na długie, równe kawałki. Utarzać w mące, następnie w rozbitem jajku, nakoniec w bułeczce. Smażyć w obfitym szmalcu lub na maśle z dodatkiem szmalcu, czy oliwy, aby się nie przypaliło. Obłożyć takim mostkiem ryż, ugotowany na sypko, podać do niego zieloną lub szparagową fasolkę po angielsku.

**Legumina Śmietankowa.**

Szklankę mąki wymieszać dokładnie z dwiema pełnemi szklankami gęstej, kwaśnej śmietany, dodać łyżkę masła. Zagotować wszystko razem,— mieszając drewnianą łyżką od dna i rozcierając, aby się nie poformowały kluski. Masę tę dobrze ostudzić. Trzy żółtka utrzeć do białości z pięć i ćwierć uncjami cukru. Dodać śmietanową masę, mały kieliszek rumu lub łyżeczkę esencji pomarańczowej, dwie krople cytrynowego olejku. Wyrobić całą masę doskonale. Na koniec zmieszać ostrożnie z ubitą z pozostałych białek pianą. Ułożyć na wysmarowanym masłem, ogniotrwałym półmisku w ładną kopułę. Wstawić do umiarkowanie gorącego pieca. Podawać wprost z pieca, aby nie opadła. Do leguminy tej podaje się odzielnie sok owocowy lub konfitury.

JESZCZE JEDNA NOWA SUKIENKA DLA POWIĘKSZENIA WASZEJ GARDEROBY.
Anne Adams Modełko 1637.
Zamówić można tylko w wielkościach 10, 12, 14, 16, 18. Na wielkość 14 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość ..............
..............
Imię i Nazwisko
..............
Adres
Miasto ..............
Stan ..............

## KORONKI NASZYCH PRABABEK.

Koronki naszych prababek powracają do obecnej mody, ożywiając powyższy strój z czarnej krepy. Kołnierz przy tej sukni jest ozdobiony podwójnym rzędem perłowych guziczków i czarną kokardą. Pasek natomiast jest zakończony dużą klamerką; do stroju tego jest dostosowana czarna czapka stylu żołnierskiego, czarne rękawiczki o mankietach biało ozdobionych i czarne buciki.

## Z Koncertu Chóru Echo.

W niedzielę wieczorem odbył się bardzo piękny koncert Chóru Echo No. 174 Zw. Śpiew. Polskich w Am. pod dyrekcją p. Gabrjela Chrzanowskiego, w pięknie udekorowanej sali Związku Polek. Publiczność zebrała się licznie, a koncert, został bardzo pięknie wykonany. Estradę okraszały różnobarwne stroje wieczorowe nadobnych członkiń Chóru Echo i piękna scenerja. Najpierw pani Walerja Maj, prezeska Chóru Echo, złożyła gościom serdeczne podziękowanie za liczne zgromadzenie, a później przystąpiono do wykonania starannie opracowanego programu koncertowego. Chór Echo odśpiewał kilka pięknych numerów jak: „Tędy Leciał Ptaszek", „Wiosna" i „Czy mi Pożyć Mało Wiele". Panna Alicja Baran natomiast wykonała na fortepianie „Mazurkę" — Chopina, „La Campanella" Liszta oraz specjalny numer. Strój jej składał się z aksamitnej zielonej sukni wieczorowej ozdobionej u szyi rufelką krepową jaśniejszego koloru. Dalej p. S. Milewicz zachwycał publiczność swym głosem wykonując Arję z Opery Halka i „Krakowiaka" Moniuszki oraz numer nadprogramowy. Następnie wystąpiła panna J. Furmaniak w czarnej sukni chifonowej pięknie ozdobionej rufelkami, czerwonemi różami i u jej ramion błyszczały opaski przetykane połyskującemi kamyczkami. Wykonała ona Arję z opery „Halka" Gdybym Rannym Słonkiem przy akompanjamencie p. Jerzego Wojciechowskiego.

Po dziesięciu minutowej przerwie odegrano najpiękniejsze wyjątki z „Wesołej Wdówki" jak pieśń o Wilji wykonana przez panią J. Tobiaszewicz i ensemble złożonego z członkiń Chóru Echo i członków Chóru Nowe Życie. Pan Stan. Milewicz, w dalszym ciągu odśpiewał „Opowiadanie Daniłowa" i „Studjum Kobiet" ze wspólnym udziałem ensembla. Następnie wystąpiła panna Eleonora Sowlewska w atłasowej kremowej sukni, której rękawki ozdobione były bronzowem futerkiem wykonując na skrzypcach „Poeme", „Kujawiak" oraz specjalne numery na żądanie publiczności. Dalej panna Furmaniak z p. Milewiczem wykonali bardzo pięknie walc śpiewając przytem „Usta Milczą". Na zakończenie tego całego programu urządzono kwiecistą huśtawkę na estradzie, na której siedziały dwie członkinie Chóru Echo w otoczeniu dwóch członków Chóru Nowe Życie. Ensemble wykonał wówczas piękny śpiew, a nadobne członkinie rzucały z huśtaweczki bukiecikami kwiatów do gości. Estrada w całości podczas koncertu tego przedstawiała się bardzo pięknie i malowniczo.

Po koncercie nastąpiła zabawa taneczna, do której przygrywała orkiestra p. Jerzego Wojciechowskiego, a te wszystkie stroje różnobarwne, które okraszały poprzednio estradę zdobiły teraz salę balową czyniąc z niej piękny i malowniczy widok.

## Z Posiedzenia Grona Uniwersyteckiego.

W ubiegły piątek, dnia 26go stycznia, b. r., w domu p. Olgi Marcinkiewicz przy 55tej i Winchester ul., odbyło się roczne posiedzenie Upsilon Gamma (Grona Uniwersyteckiego). Po załatwieniu bieżących spraw przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1934. Za wyjątkiem prezeski, pani Izabeli Arterburn, której czas nie pozwala na dalsze wykonywanie obowiązków połączonych z tym urzędem, cały zarząd został ponownie obrany. Prezeską została p. Zenobja Wolsan.

Reszta zarządu pozostaje jak następuje: p. Walerja Smiglewska, wice-prez.; p. Alicja Walczyk, sekr. fin.; p. Helena Skudnig, sekr. prot.; p. Alicja Brown, skarb. i Zofja Skudnig, kronikarka. Oprócz wyżej wymienionych, obecne także były panie drwa Szubczyńska, P. Clancy, Alicja Adler i Marcella Schoenthaler.

Program Upsilon Gamma na przyszły rok zapowiada się jak najlepiej. Rozpocznie się prawdopodobnie zabawą i przyjęciem na cześć kandydatek na członkinie, między innemi p. Marja Rupinska i panny Niemczyk, Mędralska, Eleonora Giese, i Irena Giese. Jest także w projekcie wystawienie której z łatwiejszych sztuk polskich przez członkinie Grona pod dyrekcją p. Ireny Chrzanowskiej, która niedawno powróciła z trzechletniego pobytu w Polsce.

Upsilon Gamma, jak wiadomo, jest organizacją Polek, które ukończyły przynajmniej trzechletnie studja uniwersyteckie. Przez szereg lat członkinie tejże organizacji pracują aby powiększyć liczbę Polek uczęszczających na uniwersytety amerykańskie. Podczas ostatniego zjazdu Związku Studentów Polskich w Pittsburghu grupa chicagoska zmieniła Upsilon Gamma z organizacji miejscowej na krajową, przez połączenie się z miłem gronem panienek z Pittsburgha, zorganizowanem przez p. Ewę Sypniewską i p. Kazimierę Bendziewską, obecną skarbniczkę P.S.A. Odtąd Grono Uniwersyteckie w Chicago będzie nosiło nazwę „Upsilom Gamma, Alpha Chapter", a Grono Uniwersyteckie w Pittsburghu będzie się nazywać „Upsilon Gamma, Beta Chapter".

Chicagoski oddział Grona Uniwersyteckiego pragnie podać do wiadomości iż wszystkie Polki, które życzyłyby sobie wstąpić do tegoż klubu, a mające odpowiednie kwalifikacje, są proszone o zgłoszenie się po dalsze informacje do sekretarki, p. Heleny Skudnig, 3743 Lowell ave., Chicago.

## Nie Płacz Młodości.

Nie płacz młodości, szkoda łez!
Poco na serce krwawić ból
Choć złota nie masz pełnych kies
Niech cię nie nęka troski mól.

Nie daj, by świat się z ciebie śmiał,
Że trudów życia nie chcesz nieść,
I każdy chciał twe piękno zmieść.
By każdy bruździł ci jak chciał

Nie daj byś miała łzą się stać,
Co gorzką brózdą toczy twarz!
Postanów wszędzie szczęście siać
I w górę podnieś sztandar nasz!

Młodości tyś jest wiosną dni!
Młodości tyś jak wonny kwiat!
Na pierwszym planie wszędzie ty.
Tobie się śmieje cały świat.

Więc odpędź wszelki życia ból!
Choć złota nie masz pełnych kies.
Niech cię nie nęka troski mól.
Nie płacz młodości — szkoda łez.

## Jak Patrzeć Na Suknię?

Dotychczas pytanie to nie istniało! Patrzyło się na suknię, oczywiście, z przodu; — wszelkie ozdoby, przybrania, wycięcia, cały sens dekoracyjny toalety, był umiejscowiony z przodu.

Obecnie na suknię patrzy się nietylko z przodu — ale głównie z tyłu. Jest to niespodzianka, jaką robi wszystkim figlarna moda! Wyobraźmy sobie salon lub salę balową; wchodzi piękna kobieta w balowej toalecie, według ostatniej mody. Witając się z nią osoby widzą elegancką, gładką suknię, ale w tejże chwili kobieta się odwraca... mimowolne „ach!" wyrywa się z ust. Wspaniałe wycięcie, draperje, futrzane przybrania, wszystko to ukazuje się nagle, niespodzianie i olśniewa oczy!...

O tych nowych efektach przekona nas uważny rzut oka na okna wystawowe, lub przejrzenie kilku zeszytów poświęconych modelom.

**Pomię łzy przekupkami.**

— Moja pani! Tako pani, jak pani, moja pani, to żodno pani — rozumie pani, moja pani?

## HOUSEHOLD ARTS

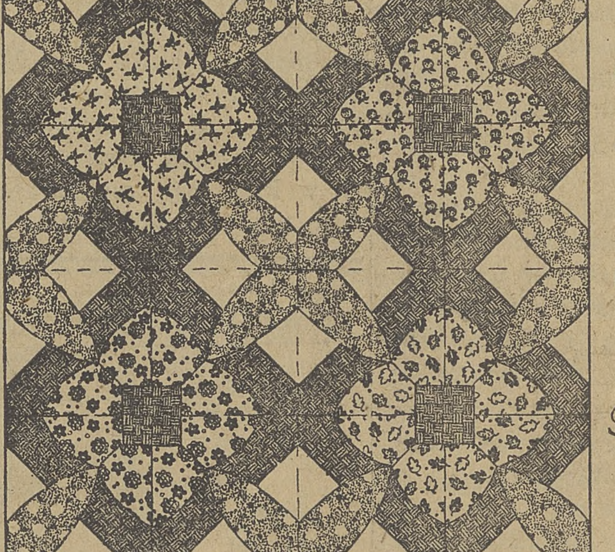

by Alice Brooks

Charming Scrap Quilt Friendship Rose Pattern
5085

**W modełku 5085 znajduje się ilustracja wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów i instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka 10 centów.**

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ..............
Adres ..............
Miasto .............. Stan ..............

## KOŁDRA Z „RÓŻĄ ROOSEVELTOWĄ".

**Na powyższej ilustracji widzimy kołdrę o pięknym deseniu upamiętniającą administrację prezydenta Roosevelta. Kołdra z "Różą Rooseveltową" była przeznaczona jako symbol Rooseveltowej administracji stanowiąca serję historycznych kołder w Białym Domu, upamiętniające zarówno i inne administracje. — Rysunek przedstawia na prawo, piękną kołdrę, a na lewo zaś siedzi pani Ruth Finley, autorka i zarządczyni ręcznych robót. Kołdra ta została ofiarowana pani Rooseveltowej przez pannę Helenę Koues, dyrektorkę narodowego biura katalogów mód.**

## Z Obchodu Styczniowego Komisji No. 1-szy Na Stan Illinois.

Staraniem komitetu rozwoju przy Komisji No. I, został urządzony w niedzielę po południu, dnia 28go stycznia, br. uroczysty obchód ku czci powstańców z 1863 r.

Obchód rozpoczęła przewodnicząca komitetu programu p. W. Szmidt, powołując zacną matronę i patrjotkę p. Ł. Wołowską na przewodniczącą uroczystości.

P. Ł. Wołowska, przemówiła krótko i treściwie i na pierwszy numer poprosiła do odegrania utworu orkiestrę złożoną z panienek.

Prezeska Związku Polek pani Emilja Napieralska w obszernej mowie swej zaznaczyła:

„Nasz Związek Polek jest to silna brygada, celem naszym jest żyć i zwyciężać dla Polski, krwi bowiem karmazynowej jesteśmy" — mówiła prezeska. Wspomniała także o zasługach dyplomacji polskiej i o zawarciu traktatów Polski z Rosją i Niemcami. Mówiła dalej, że świat powinien poznać w nas bohaterów, że z bogatych duchem powinniśmy brać przykład. Podniosła również zasługi członkiń Związku Polek mówiąc, że organizacja nasza daje co można najlepszego wykonać z młodzieży tu zrodzonej, społeczeństwu. Mówiła także o polityce, oddała cześć Konopnickiej i prosiła aby nie szukać wad ale patrzeć tylko na zalety i dopomóc do podniesienia naszego poziomu w Ameryce.

Następnie p. Anna Klarkowska odczytała referat w którym w sposób treściwy ujęła przebieg wysiłków i wzmagań powstańców, a także podkreśliła znaczenie historyczne ich bohaterskich synów. Na końcu swego odczytu zwróciła się do kobiet Polek w ten sposób: Każda z nas ma przed sobą tu na wychodźtwie wielkie i ważne zadanie: chrześcijanki, matki, obywatelki i pracownicy społecznej. Jeśli te obowiązki spełnimy jak przystoi polskiej kobiecie, to zasłużymy sobie na chwałę i cześć. W naszym ręku przyszłość tu na wychodźtwie, my ją budujemy, my jesteśmy strażniczkami ogniska domowego i znicza narodowego. Jakich damy synów i jakie córki społeczeństwu, takiem ono będzie w przyszłości. Szczęśliwe, pełne chwały i potężne, albo słabe, nędzne i ginące. Pomyśl tylko, matko Polko, jak wiele od ciebie zależy." Słowami: „Cześć i sława tym, którzy polegli w obronie Ojczyzny" — zakończyła p. Klarkowska swój referat.

Następnie chór panien Róża, którego dyrygentką jest p. M. Śniegocka, wykonał poprawnie, z wdziękiem i siłą dwie pieśni.

P. W. Boguszewska odczytała referat pt. „Obowiązek Polki na wychodźtwie", w którym wskazała, że największym obowiązkiem nas Polek jest zachowanie polskości i wychowanie dzieci w zdrowej atmosferze domowej, owianej zrozumieniem i miłością.

Program był nadzwyczaj urozmaicony, po referacie rozległy się dźwięki fortepianowe, płynące z pod biegłych palców p. Wiatrowskiej-Leszczyńskiej, poczem p. Anna Skibińska wypowiedziała z prawdziwem odczuciem i zrozumieniem utwór M. Konopnickiej „Do Kobiety." Następnie rozległ się solowy śpiew wice-prez. Związku Polek p. H. Sambor, która odśpiewała najpierw „Wesele" Wieniawskiego czyli „Veni Creator", przy akompanjamencie p. Wiatrowskiej - Leszczyńskiej. Publiczność zmusiła p Sambor do powtórnego występu i usłyszała mazurek „Najpiękniejszą".

Ostatnim numerem był powtórny występ Orkiestry Panienek przy Komisji No. I.

Na zakończenie przewodnicząca podziękowała paniom i panienkom za pracę, a publiczności za łaskawe przybycie.

Wszyscy rozeszli się z tem błogiem przeświadczeniem, że prawda zawsze znajduje odźwięk w sercach ludzkich i urzeczywistnia się w czynach.

Sekretarką obchodu była p. Jadwiga Karłowiczowa.

### STATEK AMAZONEK W GDYNI.

**Gdynia.** — Do portu gdyńskiego przybyć ma niebawem oryginalny statek sowiecki, który obecnie odbywa podróż po morzu Bałtyckiem. Statek ten pod nazwą „Krestjanin", jest pierwszym statkiem na świecie, który ma załogę składającą się całkowicie z kobiet marynarzy.

## Chór Halka Urządza Bankiet.

Chór Halka obchodzi obecnie 25-cio lecie swego istnienia i z okazji tej urządza wspaniały bankiet połączony z zabawą taneczną, dnia 4go lutego w Lewis hotelu na Milwaukee ave. Zabawa ta zapowiada się nadzwyczaj pięknie, której urozmaiceniem ma być niezwykły program. Przytem członkinie przygotowują wiele miłych niespodzianek. Początek zabawy nastąpi o 6ej godzinie punktualnie, na którą bilety są do nabycia u członkiń Chóru Halka lub przy kasie. Komitet zabawy zaprasza uprzejmie wszystkich przyjaciół, sympatyków i wogóle całą Polonję na tę tak pięknie zapowiadającą się zabawę Chóru Halka.

## Przyjęcie u pp. Łagodnych

Pomimo tego, iż minęły tygodnie od zakończenia bazaru na Wojciechowie, dla kontestantek pozostał jeszcze jeden wieczór — tym razem nie pracy ale przyjemności. Przewodnicząca komitetu kontestu, p. aldermanowa J. Łagodna, z powodu wielkiego zajęcia podczas sezonu gwiazdkowego dopiero dnia 25go b. m. wieczorem urządziła dla swych kontestantek wspaniałą kolację by ze swej strony okazać swe zadowolenie z tak świetnego rezultatu pracy kontestantek. Przy indyku, którego pokropiono wybornemi likierami wspominano mile o wieczorach kontestowych tak wesoło wspólnie spędzonych. Potem nastąpiła zabawa karciana a resztę wieczoru spędzono na śpiewie i ogólnej uciesze obecnych.

Kontestantki twierdzą, iż pod kierownictwem tak zdolnej przewodniczącej jak p. Łagodna gotowe są stanąć do pracy na każde jej zawołanie. Przyjęcie było urządzone dla następujących osób: Antoniny Barć, Jadwigi Suchomskiej, Ireny Maciejewskiej, Zofji Morel, Klary Gardzielewskiej, Natalji Nowak, Zofji Krupy i Janiny Karbowskiej.

### ŻEŃSKA SZKOŁA GOSPODARCZA.

W najbliższym czasie w Katowicach założona będzie żeńska szkoła gospodarcza Tow. Polek. Szkoła obejmować będzie naukę gotowania, prasowania, usługi do stołu, opieki dziecka, wypieku ciast, wyrabiania przetworów owocowych, konserwowania zapasów na zimę, itd. Przy szkole tej założone będą kursy doraźne i wędrowne dla dziewcząt i gospodyń.

### Czyja wina.

Andrzej: — Kto prowadził auto, gdy uderzyłeś w tamtego?

Maciej: — Nikt, wszyscy siedzieliśmy w tyle auta, wracając z zabawy.

## Jadwiga Nowakowska Długoletnia Związkowczyni Nie Żyje.

Śmierć nieubłagana zabrała wczoraj po południu, ś. p. Jadwigę Nowakowską, jedną ze starszych osadniczek północno-zachodniej strony miasta, która przed 30-tu laty przybyła z Włocławka do Ameryki. Była ona długoletnią członkinią Tow. Rzemieślników Polskich grupa 728 Z. N. P., do którego w smutku pozostawiony mąż Franciszek należy od lat 22.

Oprócz męża Franciszka, śp. Jadwiga Nowakowska pozostawiła w smutku córki Mieczysławę i Helenę, zięcia Franciszka Wasilewskiego, wnuczka Franciszka Jr., i wnuczkę Dolores.

Pogrzeb odbędzie się w przyszły piątek, o godz. 10ej rano, z domu żałoby pnr, 4253 N. Keeler ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. — Dalsze szczegóły pogrzebu w nekrologu.

### Weisówna i Heljasz przyjadą do Ameryki.

**New York.** — Do komitetu Olimpjady Młodzieży Sokolej Okr. 1-go nadszedł z Polski kablogram z doniesieniem, że Weisówna (biegaczka i szampjonka w rzucie dyskiem) i Heljasz (rzut kulą) przyjmą udział w igrzyskach, które się odbędą w Brooklynie 3-go marca.

## RADA PRAKTYCZNA.

Gospodyni powinna zawsze wyostrzyć dobrze nóż przed rozcinaniem drobiu lub krajaniem jakiegokolwiek mięsa.

ZGRABNA SUKIENKA DLA MATRON.
Modełko 355.
Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ¾ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość ..............
..............
Imię i Nazwisko
..............
Adres
Miasto ..............
Stan ..............

# POMNIK PREZYDENTA ROOSEVELTA W POLSKIEJ DZIELNICY.

### Przemysłowcy Powzięli Tę Myśl Na Zebraniu.

Prezes stowarzyszenia przemysłowców p. n. Central North West Business Mens Association, p. Władysław W. Góralski w komunikacie dzisiaj nam nadesłanym donosi, że członkowie wyżej podanego stowarzyszenia noszą się z myślą zbudowania pomnika prezydenta Franklina Delano Roosevelta, w polskiej dzielnicy.

Pomnik ten zbudowany z ofiar tych, którzy w obecnej kampanji powrotu do dobrobytu, rozpoczętego przez samego Prezydenta pozyskali pracę. Przemysłowcy do pomocy w tej sprawie zapraszają 120,000 obywateli, zatrudnionych przez CWA. i PWA. aby każdy z nich złożył choć 25c, a pomnik stanie jako dar lojalnych obywateli dla swego Prezydenta.

Poczynione będą starania, aby budynek przy narożniku Milwaukee i North Ashland avenues oraz West Division ulicy ofiarowała spółka Klee Bros., aby na miejscu tegoż budynku stanąć mógł pomnik, który jest w projekcie.

W niedalekiej przyszłości odbyć się ma masowe zebranie obywateli w sprawie pomnika.

## Polak Prezesem Słowian w Pennsylwanji.

Filadelfja, Pa., 30 stycznia. Na zjeździe Słowian z Pennsylwanji, jaki się odbył w Harrisburgu, prezesem obrano Polaka, Jana Maline z Filadelfji, posła do legislatury stanowej i twórcę tej organizacji. Jednym z trzech wiceprezesów został obrany Stanisław Warkoczewski z Reading, urzędnik w biurze federalnem H. O. L. C. w Filadelfji.

## Polak Zabity w Starciu Strajkowem.

Wilkes Barre, Pa., 30 stycznia. — Polski chłopiec został zastrzelony, a drugi ciężko ranny podczas starcia strajkierów z policją przy kopalni w South Wilkes Barre.

Piotr Dobrzański, lat 16, dostał kulę w pierś, kiedy policjanci i strajkujący górnicy zaczęli strzelać z rewolwerów. Strajkierzy i policjanci składają wzajemnie na siebie winę za śmierć chłopca.

## Zazdrość i Pieniądze Powodem Krwawej Tragedji.

### Wróbliński zranił śmiertelnie Wilmańską i pozbawił się życia

New Brighton, S. I., 30 stycznia. — Jan Wróbliński, lat 28, z zawodu szofer, śmiertelnie zranił wystrzałem z rewolweru Weronikę Wilmańską, lat 34, poczem popełnił samobójstwo.

Motywem zbrodni była zazdrość i niezgoda co do podziału pożyczki $300, zaciągniętej u Wróblińskiego przez Wilmańską przed jej zamążpójściem.

Wielu sąsiadów słyszało podniesiony głos Wróblińskiego, a później strzały i wołanie, jak Wilmańska wybiegła przed dom i stanęła na nogach. Zabrano ją do szpitala, gdzie lekarze uznali jej stan za krytyczny.

## Miljonowy Pożar w Anderson, Indiana.

Anderson, Ind., 30 stycznia. Pożar, rozdmuchiwany przez silny wiatr i szerzący się szybko wskutek niedostatecznych zapasów wody, zniszczył główny blok byznesowy w śródmieściu powodując szkody szacowane na milion dolarów lub więcej.

Walcząc z rozszalałym żywiołem w temperaturze 6 stopni niżej zera, trzej strażacy i dwaj policjanci odnieśli bolesne okaleczenia, kiedy spadli z pokrytej lodem drabiny.

### 30 strażaków pokaleczonych.

New York, 30. stycznia. — W Brooklynie wybuchły wczoraj dwa wielkie pożary, których ofiarą padło w przeciągu 26 godzin [illegible]. Podczas gaszenia ognia 30 strażaków odniosło rany i oparzenia.

### ST. TRĄBKA ZABIŁ SIĘ NA GROBIE NARZECZONEJ.

Shelton, Conn., 30 stycznia. Na cmentarzu Mount St. Peter's, przy grobie zmarłej niedawno, po wypadku samochodowym, p. Małgorzaty Lesko, znaleziono zwłoki Stanisława Trąbki, lat 23, który popełnił samobójstwo z rozpaczy po stracie ukochanej.

## Wiedza Znalazła Płyn Leczący Raka u Szczurów.

### Laboratorja badają tajemniczą substancję.

New York, 30 stycznia. — Sprawozdanie Uniw. Columbia opublikowało po raz pierwszy fakt odkrycia substancji produkowanej przez szczury, leczącej u nich chorobę raka.

O tej zagadkowej i nie dającej się jeszcze stosować do ludzkiego raka substancji, pisze dr. F. C. Wood, dyrektor Instytutu Crokera dla Badań Raka przy uniw. Columbia. — Wspomnianą substancję odkrył prof. Woglom z Instytutu Crokera. Od lat wiedziano, że kiedy raka zaszczepi się na szczurze, jego ciało może produkować tajemniczą substancję, która leczy raka. Dr. Woglom uzyska tę substancję przez użycie tkanek rakowatych jak gabki. Zaszczepił komurki raka szczurowi zostawiając je tam tylko przez kilka dni. Kiedy je usunął, przekonał się, że komórki były nasiąknięte jakąś nieznaną substancją, którą ciało szczura zaczęło wytwarzać dla ochrony.

## Dillingera Wiozą Aeroplanem Do Indiana.

### Bandyta krzyczy „porwanie"; wspólnicy jeszcze w Arizonie.

Tucson, Ariz., 30. stycznia. Urzędnicy stanu Indiana uprzedzili o godzinę akcję tutejszego sędziego, który wydał rozkaz „habeas corpus" dla adwokatów Johna Dillingera, załadowali krzyczącego i szarpiącego się bandytę i mordercę do aeroplanu i ruszyli z nim w drogę do domu. Stan Indiana chce Dillingera za zabicie policjanta O'Malley'a podczas napadu rabunkowego na bank w East Chicago, Ind.

Trzej wspólnicy Dillingera pozostają jeszcze w tutejszych aresztach, będą jednak zapewne wydani władzom stanu Ohio które ich poszukują za zabicie szeryfa.

Kiedy urzędnicy z Indiana wyprowadzili Dillingera z aresztów i wiedli go do aeroplanu, bandyta wyrywał się im i krzyczał: „To jest porwanie! Gdzie są moi adwokaci!"

Krzyki te nic mu nie pomogły i wkrótce, skuty zbrodniarz, pod silną strażą, znajdował się w drodze do Indiana.

## Prawdziwie Polska Odwaga.

Plains, Pa., 30. stycznia. — Edward Kulikowski, wykazał prawdziwie polską odwagę.

Trzej nieznani mężczyźni kręcili się podejrzanie koło domu Kulikowskich. Domownicy [illegible] chwilę [illegible] ich uciekających. Podejrzewając coś złego, Edward wyszedł na werandę i zauważył trzy zapalone kawałki dynamitu. Chwycił je szybko i [illegible] wybuchły. Edward [illegible] w ziemi.

Ojciec Edwarda pracuje w kopalni objętej strajkiem górników antracytowych.

### Fatalna eksplozja w fabryce.

Mobile, Ala. — Jeden robotnik zginął, a pięciu odniosło ciężkie rany w następstwie eksplozji w jednej z tutejszych fabryk.

## Polacy Na Posadach Rządowych.

New York, 30. stycznia. — Wśród Polonji w Brooklynie zapanowała radość na wieść, że Polacy i Polki zajmą ważne posady rządowe. Lider Rady w Kings County, p. Szlichta, został mianowany taksatorem realności w biurze Home Loan. A. Łakowski został mianowany asystentem poborcy podatków, panie Mogilska, Helena Piotrowska, Tekla Bisztyga, p. Rożacki i p. Berger dostali posady inspektorek i inspektorów N. R. A.

## Tajemnica Listu Samobójcy Wyjaśniona.

Milwaukee, Wis., 30. stycznia. — Jan Malczewski zażył truciznę nakreśliwszy na kartce papieru następujące słowa: „Bywajcie zdrowi! Pochowajcie mnie na roli garncarza wraz z resztą mojego ciała!"

Policja, po przewiezieniu Malczewskiego do szpitala, łamała sobie głowę nad znaczeniem tej wzmianki o „reszcie ciała". Zagadka wyjaśniła się kiedy Malczewski, po zabiegach ratunkowych odzyskał przytomność i wytłumaczył, że miał na myśli swoje obydwie nogi, które mu niedawno amputowano a następnie pogrzebano na cmentarzu dla biedaków.

## Jeden Świadek Stanu Zaginął.

Chwilowo wczoraj przesłuchy w sądzie, gdzie urzęduje sędzia kryminalny, Michael Feinberg, wstrzymała wieść o tajemniczem zaginięciu jednego z głównych świadków stanu na rozprawie z szajką Rogera Touhy'ego. James Wagner, właściciel wyszynku przy River road, w pobliżu Des Plaines gdzie Touhy i jego poplecznicy zwykle się spotykali, jest tym świadkiem stanu, który znikł z horyzontu. Żona jego powiedziała sędziemu, że jej mąż, który znajdował się pod strażą w hotelu Palmer House od ubiegłego piątku wyszedł z hotelu o godzinie 4tej po południu w niedzielę i więcej nie wrócił.

Wagner miał zeznawać w sądzie o zebraniach szajki Touhy'ego w jego wyszynku w kilka godzin przed uprowadzeniem Factora dnia 1go lipca. Wezwano go na świadka stanu, dnia 13go stycznia. Od tego czasu grożono mu śmiercią jeśli świadczyć będzie przeciwko oskarżonym. Całą jego rodzinę przeprowadzono do hotelu Palmer House i obstawion strażą policyjną. Wagner podobno był przyjacielem Touhy'ego i jego szajki. Inwestygatorzy przypuszczają, że zaginął, aby przeciwko swoim nie świadczyć w sądzie. Przesłuchy wczoraj wstrzymano aż sędzia Feinberg podpisał warant na mocy którego Wagner ma być odszukany i aresztowany, czyli przemocą sprowadzony do sądu.

Przeciwko szajce wyżej wspomnianej wczoraj zeznawała pani Klara Czech, gospodyni w domu, w którym Factor trzymany był pod kluczem przez swoich uprowadzicieli. Nie rozpoznała jednak Touhy'ego i jego kolegów.

W październiku, r. ub., pani Czech tych samych identyfikowała. Zmiana w zeznaniach tej kobiety była spodziewana przez prokuratorję.

## Placówka 1-go Pułku Strzelców Polskich, No. 90, S. W. A. P.

Placówka 90ta robi obecnie energiczne przygotowania do pięknej wieczornicy, która się odbędzie w sobotę, dnia 3-go lutego, w sali Gdynia Gardens pnr. 1223 Milwaukee ave.

Zarząd placówki jakoteż i komitet instalacji zabiegają gorliwie, aby wszystkich uczestników oraz przyjaciół i sympatyków sprawy weterańskiej ubawić jak najlepiej.

Przygotowanych jest bardzo wiele niespodzianek, nowości i uciech, jak również doborowa muzyka weteranów będzie ochoczo przygrywać do tańca. Zabawa rozpocznie się o godzinie 7ej wieczorem. Nawet ci którzy przybędą później nie pożałują. Zarząd nowoobrany placówki 90tej stanowią: S. Krygowski, prezes; H. Skrobiński, wice-prezes; M. Bernadzikowski, sekretarz finansowy; W. Sala, sekretarz protokółowy; A. Figlerowicz, skarbnik. Komitet instalacji: J. Kowalski, P. Składanowski, W. Kamiński i A. Czarnecki.

### „Most samobójców" dostał nową ofiarę.

Pasadena, Cal. — Niejaka Lottie Clark, lat 71, wdowa z Glendale, skoczyła z osławionego „mostu samobójców" przy ul. Colorado, zabijając się na miejscu. Była ona 51-szą osobą, która wybrała ten most do zamachu samobójczego.

---

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż Msze św. Gregorjańskie za duszę,

Ś. P.
**WŁADYSŁAWA MANISZEWSKIEGO**

byłego organisty przy parafji św. Marji Magdaleny w So. Chicago, rozpoczynają się dziś, 30go stycznia, w klasztorze OO. Salwatorjanów, w Milwaukee, Wis.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele św. Marji Magdaleny w So. Chicago, w piątek, 2go lutego, 1934 r., o godzinie 8ej rano, na które zaprasza wszystkich krewnych i znajomych.

**Rodzina.**

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

**Jadwiga Nowakowska**

członkini Tow. Rzemieślników Polskich, grupa 728 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:25 po południu, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4253 N. Keeler Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Franciszek**, mąż; **Mieczysława i Helena**, córki; **Franciszek Wasilewski**, zięć; **Franciszek Jr.**, wnuczek, i **Dolores**, wnuczka.

Pogrzebem zajmuje się Władysław J. Poliński i Syn, 1462 N. Ashland Ave., Brunswick 0815. 30-1

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

**FRANCISZEK SCHWEDA**

członek Tow. Harmonja, grupa 4ta Z. N. P., Tow. Macierz Oddział 54ty, Tow. Bolesława Wielkiego No. 270 Z. P. R. K., Dworu św. Stanisława Kostki, K. L. No. 69ty i Tow. Agatona Gilera, grupa 111 Z. N. P. — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:55 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

**Anna Schweda**, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 31

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
**MARJANNA PIWOWARCZYK**

członkini Różańca św. — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 141—154ta ulica, Calumet City, Ill., do kościoła św. Andrzeja, a stamtąd na cmentarz św. Krzyża.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Franciszek**, mąż; **Franciszka**, córka; **Władysław i Stanisław**, synowie.

Pogrzebem zajmuje się: Józef Czechanski, Tel. Hammond 372.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.
**KATARZYNA POMIANEK**
**(z domu Komperda)**

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, dnia 28-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2-ej rano, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31-go stycznia, o godzinie 9:15 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ulica, do kościoła SS. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Józef**, mąż; **Anna Komperda**, matka; **Weronika, Rozalja, Anna, Marja i Wiktorja**, siostry; **Franciszek, Józef i Antoni**, bracia; **Józef Mikula i Bolesław Kordek**, szwagrowie; **Marjanna i Helena**, bratowe; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6630. 30

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza i ciocia moja

Ś. P.
**MARJA SMULSKA**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:12 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go stycznia, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 2611 N. Drake ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Józef Smulski, Michalina Smulska, z domu Warakomska**, rodzice; **Franciszka, Siostra M. Paoleta i Siostra M. Giertruda**, ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, **Anna, Franciszek, Antoni, Leokadja**, siostry i bracia; **Stanisław Kobos**, szwagier i **Józef**, siostrzeniec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski, 1137 Noble ul., Armitage 3271. 30

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
**HILGARDE BEBAK**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1129 Wellington Ave. do kościoła St. Bonaventure, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Alojzy**, mąż; **Wincenty**, syn; **Franciszek**, brat; **Marjanna**, bratowa; **Aniela i Antoni Bebak**, teściowie; szwagierki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stefan Winiarski, 2021 Carolina ul. Humboldt 9463.

---

Zważywszy, że śmierć nieubłagana zabrała

Ś. P.
**FRANCISZKA SCHWEDA**

męża naszej prezeski, pani Anny Schweda;

Przeto my członkinie Tow. św. Anny, grupy 57ej Z. P. w Am. zasyłamy jej i całej rodzinie Schwedów słowa szczerego współczucia.

W imieniu Towarzystwa:

**Józefa Orłowska**, wiceprezeska; **Agnieszka Słominska**, sekr. prot.; **Klara Nowotna**, sekr. fin. 1-sza; **Weronika Nowakowska**, sekr. fin. 2ga; **Teresa Białoruska**, kasjerka.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.
**ROZALJA MITRENGA**

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 2-gie Drzewo, Tow. św. Barbary, Bractwa Apostolstwa Modlitwy, Tow. Wolne Polki na ziemi Washingtona, gr. 28, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28 stycznia, 1934 roku, o godzinie 3-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2559 Ballou ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Franciszek, Władysław, Leon i Marjanna**, dzieci; **Franciszka i Bronisława**, synowe; **Władysław Zydel**, zięć; **Konstanty i Jan Mitrenga**, szwagrowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
**JÓZEF JANIK**

członek Dworu Mężczyzn Króla Bolesława 1587 Katolickich Leśniczych — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1429 W. Superior ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jadwiga (z pierwszego męża Szerszen)**, żona; **Tadeusz i Stanisław**, synowie; **Bronisława**, synowa; **Wojciech i Jan**, pasierby; **Anna**, pasierbica; **Józef Mocadło**, zięć; **Agata i Marja**, synowe; **Józef Makuch**, półbrat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 4643-7306. 31

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.
**JULJA URBANSKA**
**(z pierwszego męża Gobczyńska)**

członkini Niewiast Różańca św., Trzeciego Zakonu św. Franciszka przy parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników; Tow. Królowej Jadwigi, Nr. 6539, Royal Neighbors of America, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 28go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Franciszka C. Patka, pnr. 4358 S. Richmond ul. do kościoła ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męcz., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jadwiga Osowska**, córka; **Leon, Dr. Bolesław T. i Stanisław**, synowie; **Bronisław Osowski**, zięć; **Salomea**, synowa; **Bronisława, Roman, Edward, Artur, Rozalja, Marjanna, Ryszard Ossowscy, Eleonora, Regina, Leon Gobczyńscy**, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Prosimy stanowczo nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Lafayette 4480. 30

---



## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

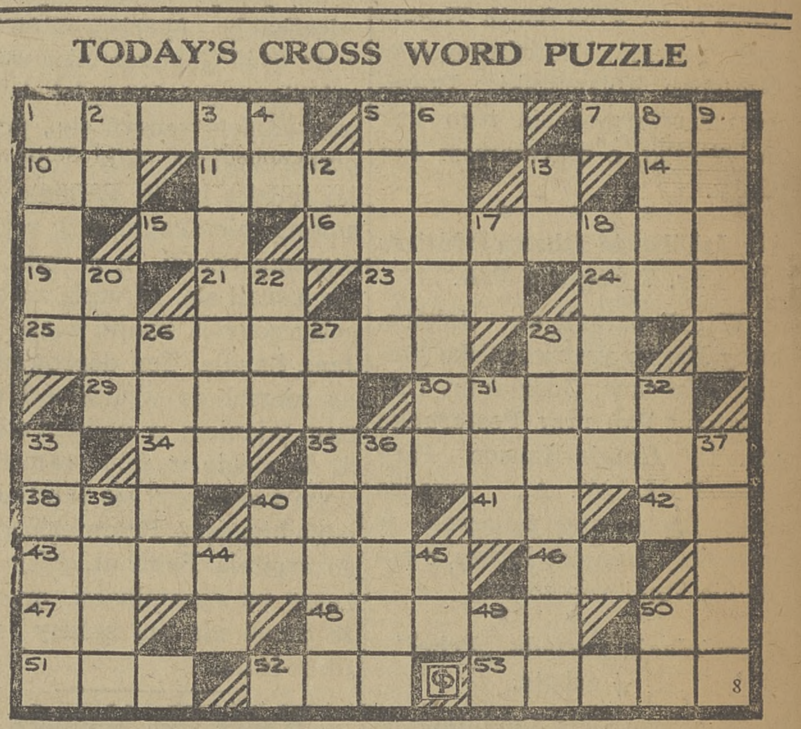

### ACROSS

1—American composer and conductor
5—The nickname of a martyred U. S. president
7—Siamese coin
10—Initials of a former U. S. president
11—To puff up
14—Egyptian deity, the son of Nut
15—Exist
16—Vegetable (plural)
19—The king of Bashan
21—Provided that
23—Religious recluse
24—To steep or soak
25—Grazing grounds
28—A degree in arts
29—Place where something transpires
30—Select class
34—While
35—The fifty-first Psalm
38—A river in Switzerland
40—A descendant
41—Tellurium (symbol)
42—A deity in Babylonian mythology
43—Bombs
46—Toward
47—That is
48—Upstanding
50—A pronoun
51—To pester unduly
52—The preceding month (abbr.)
53—Fertile spot in a desert

### DOWN

1—Sharpening device
2—Else
3—Descendants of Shem
4—A man's name shortened
5—Make amends
6—Stupefies
8—A woody plant
9—Perception of flavor
12—By
13—The thing
17—One indefinitely of a number
18—To hold forth
20—Aeroform fluid
22—Merriment
26—Alarm
27—Reshape
28—A priest's hat
31—Allow
32—Rather than
33—Character in Dicken's "Oliver Twist"
36—Inactive
37—Parts of a roof
39—Superficial content of a figure
40—The initials of a continent
44—Negative
45—Japanese measure of area
49—Abbreviation for a business organization
50—Syllable applied to a note of the scale

**Answer to previous puzzle**

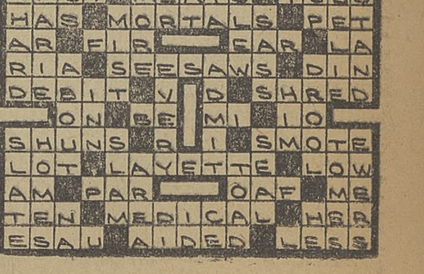

# NOTATKI REPORTERA

### Przyznał się do morderstwa w kawiarni.

Dawid London, lat 27, z p. nr. 1221 South Springfield avenue, poszukiwany za zamordowanie dnia 20go sierpnia, ub. r., panny Florentyny Quinn, lat 25, z p. r. 5828 Ridge avenue, która została fatalnie postrzelona podczas obrabowania kawiarni, poddał się w ubiegły czwartek w biurze koronera powiatowego i natychmiast zamknięto go w więzieniu powiatowem. Ława przysięgłych koronera rekomendowała, że London i Jakób Kozak stanąć mają przed ławą wielkoprzysięgłych za morderstwo. London powiada, że jest niewinny, że poddał się, aby to udowodnić.

* * *

### Sędzia Urbański ofiarą ataku serca.

August Urbański, lat 50, jeden z asystentów powiatowego sędziego spadkowego, wczoraj, gdy wszedł do swego biura padł nagle na podłogę, ofiarą ataku serca. Choremu na pomoc szybko przybył Antoni Prusiński, klerk, który wezwał lekarza z Wydziału Zdrowia. Po udzieleniu pierwszej pomocy sędziego Urbańskiego w doróżce przewieziono do jego domu p. nr. 2556 North Kedzie avenue. Tam lekarz po zbadaniu chorego orzekł, że stan jego jest „dobry".

* * *

### Stan chorej Dr. Wynekoop nie pozwolił jej na obecność w sądzie.

Dr. Alicja Wynekoop, oskarżona o zamordowanie swojej synowej, Rhety, która jak pisaliśmy wczoraj miała stanąć przed szefem sądu kryminalnego, sędzią Filipem Finneganem, aby dowiedzieć się, który z sędziów następnie poprowadzi jej sprawę, która została przerwana, nie mogła z powodu słabego stanu jej zdrowia przybyć do sądu. Dlatego sędzia Finnegan wyznaczył dzień 6go lutego na przesłuchy.

* * *

### Zejdą się, aby usłyszeć przemówienie Kolanowskiego.

Klub obywateli i obywatelek p. n. „American Civic Association", zapowiada iż na następnem posiedzeniu w przyszły czwartek, dnia 1go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w kwaterze p. nr. 4759 South Throop ulica przemówi do zebranych p. Szczepan Kolanowski. Prezesem stowarzyszenia tego jest A. Cieślik, a sekretarzem Jan Guzy.

* * *

### Na Jakóbowie zabawa Oddziału nr. 7 Legjonu Pań.

W sali parafji św. Jakóba, przy Mango avenue, blisko Fullerton avenue, Oddział nr. 7my Legjonu Pań przy Posterunku nr. 18 Cragin-Hanson Park przy P. L. W. A., urządza pierwszą zabawę taneczną w niedzielę, dnia 4go lutego, o godzinie 7mej wieczorem.

* * *

### Instalacja zarządu „Pcheł" w sobotę.

W sobotę, dnia 3go lutego, w sali „Pilsen Turner", pnr. 1812 South Ashland avenue, odbędzie się instalacja zarządu organizacji weterańskiej „Pcheł" (Military Order of Fleas), przy Polskim Legjonie Weter. Amerykańskich. Po instalowaniu urzędników nastąpi wspólna zabawa. Program rozpocznie się o godzinie 7mej wieczorem.

* * *

### Klub sportowczyń w Cragin odbył instalację.

Instalacja urzędniczek klubu sportowczyń w Cragin p. n. „Jolly Women's Sports Club", odbyła się w sali Riis parku. Przysięgę złożyły następujące urzędniczki: pani Wiktorja Sandusky, prezeska; pani Marja L. Jacobs, wice-prezeska; pani Estelle Zmarzly, kasjerka; pani Weronika Miazga, sekretarka; pani Laura Collins, marszałkini; pani Helena Smith, pianistka. Następne zebranie klubu sportowczyń odbędzie się 8go lutego, połączone z zabawą „Lalek" i Walentynową.

### Konwencja bankierów w maju.

J. E. Mitchell, prezes stowarzyszenia bankierów p. n. „Illinois Bankers Association", donosi, że następna, doroczna konwencja tegoż stowarzyszenia odbędzie się w Springfield, w dniach 21go i 22go maja, b. r. Kwatera bankierów mieścić się będzie w hotelu Abraham Lincoln. Przewodniczącym komitetu hotelu jest Henryk G. Bengel, wice-prezes Illinois National banku, w Springfield.

* * *

### Lanewski umarł w powiatowym szpitalu.

Przypadkowo postrzelony przez swego rówieśnika, o czem pisaliśmy wczoraj, 14to letni Leonard Lanewski, którego rodzice zamieszkują p. nr. 3010 West 41szy Place, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu. Postrzelił i okaleczył go Wiktor Lewicki, lat 7, z p. nr. 3011 West 41szy Place.

* * *

### Wybrali Kappa następcą burmistrza Novotnego.

Burmistrz Jan W. Kapp z Springfield, Ill., wybrany został wczoraj prezesem ligi Illinois Municipal League, na miejsce burmistrza Franciszka Novotnego z Berwyn, Ill., na specjalnem zebraniu odbytem w sali wioski Oak Park. Burmistrz Novotny zabity został w wypadku automobilowym. Wczoraj po południu odbył się jego pogrzeb w Berwyn.

* * *

### Szef policji w Stickney ponownie na „dziabie".

Stosownie do rozkazu sędziego Jana Prystalskiego, urzędującego w sądzie okręgowym, James Kassel został ponownie szefem policji w Stickney, Ill. Kassel i czterech innych policjantów pozbawił posad prezes wyżej wspomnianej wioski, William Loeffler. Przyszło do procesu sądowego i sędzia Prystalski zawyrokował, że prezes wioski usunął szefa Kassela i jego kolegów bez żadnej racji; sędzia rozkazał Kassela i innych przyjąć napowrót do służby czynnej.

* * *

### Ciągłe łajanie popchnęło Smalla do targnięcia na własne życie.

Jan Small, lat 19 i jego żona, Wanda, którą poślubił miesiąc temu, przeprowadzili się do mieszkania apartamentowego p. nr. 6145 Giddings ulica wczoraj wieczorem. Jan zajął się zapakowaniem naczyń etc., przed przeprowadzką. Gdy Wanda i jej rodzice pp. Z. Kamińscy w nowem mieszkaniu przy rozpakowaniu beczki z naczyniami przekonali się, że wiele zostało potłuczonych, zwalili winę na Jana Smalla. Ten doprowadzony niemal do wściekłości ciągłem łajaniem, w sypialni strzelił do siebie w celu samobójczym i okaleczył się fatalnie w jamę brzuszną. Przewieziono go do szpitala Belmont, gdzie lekarze po egzaminacji, orzekli, że Small nie ma szansy wyzdrowienia.

## Ważne Dla Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

W przyszły piątek wieczorem, dnia 2-go lutego, w sali gimnastycznej Gordon Gym, odbędzie się przedroczne posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Główną czynnością na programie, to wybór nowego zarządu.

Wobec tego, że już pół roku minęło od czasu ostatniego posiedzenia, spodziewać się należy, iż alumni szczelnie wypełnią salę zgromadzenia. Ucieszny i zajmujący, jak zwykle, program jest stałą rękojmią przyjemnych godzin w ognisku stowarzyszenia.

Tegoroczny wybór administracji wróży wybuchom cierpkiego krasomówstwa, którego nawet konwencja demokratyczna nie powstydziłaby się. Ale, ale, sufficit! Mądrej głowie — dość na słowie.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

## DZISIEJSZY SOLENIZANT.

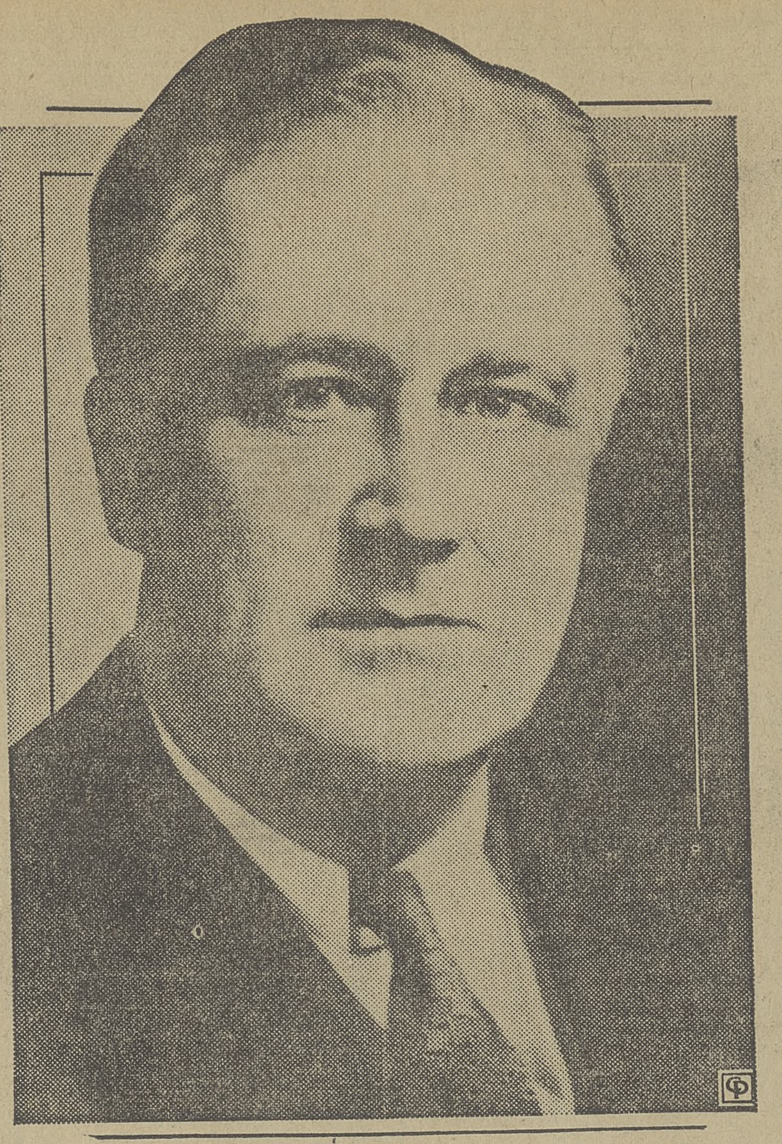

Prezydent Franklin D. Roosevelt, który obchodzi dzisiaj 52-gą rocznicę urodzin odbierając najlepsze życzenia od całego narodu.

## Obchód Styczniowy Na Trójcowie.

Odbył się w niedzielę po południu w audytorjum św. Trójcy, obchód styczniowy, urządzony pod egidą Wydziału Oświaty Związku Narodowego Polskiego, w 71szą rocznicę powstania styczniowego. Uroczystość patrjotyczna była uczczona z uroczystością ukończenia kursu harcerskiego Związku N. P., to też obok starszych liczny udział wzięła młodzież. Program obchodu składał się z dwóch części, mianowicie z obchodu patrjotycznego i rozdaniem dyplomów tym harcerzom, którzy kurs harcerski ukończyli. Program obchodu zagaił p. Jakób Twardzik, dyrektor Z. N. P. powołując na przewodniczącego p. Aleksandra Hinkelmana, wiceprezesa Wydziału Oświaty, a na sekretarza p. Henryka Lokańskiego, sekretarza Rady Naczelnej Harcerstwa Z. N. P. Pierwszym mówcą był konsul dr. Juljusz Szygowski, który zobrazował stosunki w Europie w owych dniach, gdy Polacy swojem powstaniem styczniowem wypowiedzieli wojnę tyranowi moskiewskiemu. „Naród Polski dał tem powstaniem dowód" mówił konsul Szygowski, — że nie starał się wyszachrować swojej wolności, ale własną krwią i własną przelewką dążył do zerwania pęt niewoli. To dzisiejsze przypomnienie sobie chwil powstania styczniowego jest dla nas, jak było przedtem dla naszych przodków, mobilizacją ducha narodu, zwołaniem się do energicznych wysiłków i do wielkiej pracy w budowaniu potężnego państwa" Po mowie konsula Szygowskiego, nastąpił szereg numerów wokalno - muzycznych, które znacznie upiększyły program niedzielny. Chór Nowe Życie, wystąpił ze śpiewem pod dyrekcją p. Skupiszewskiego. Chór ten odśpiewał „Czas do pracy", „Pieśń Żeglarską" i „Brygadę". Kapela Harcerska z Gminy 75tej Z. N. P., wystąpiła podczas programu dwukrotnie. Dwaj młodzi harcerze Józefa Balicki i Czesław Kaniuk, odegrali na trąbkach menuet Mozarta. Prezes Związku N. P. p. Jan Romaszkiewicz przemówił następnie i na jego prośbę publiczność uczciła pamięć bohaterów roku 1863 przez powstanie i krótkie milczenie. Prezes Romaszkiewicz wymienił nazwiska wielkich synów narodu polskiego, którzy wraz z Romualdem Trauguttem zawiśli na moskiewskiej szubienicy jako męczennicy idei wolności narodu. Przedstawił dalej p. Romaszkiewicz historję zmagań narodu polskiego z tyranem zaborcami aż do ostatecznego zwycięstwa pod kierownictwem wielkiego wodza marszałka Józefa Piłsudskiego. Zakończyła się pierwsza część, a w drugiej części programu wykonanych zostało kilka numerów, w których popisywali się harcerze i harcerki pod kierownictwem komendanta kursu Karola Herse. Potem publiczność zobaczyła kilka krótkich filmów, jeden z obchodu majowego w Chicago, drugi z życia harcerskiego w Polsce. Słowo wstępne do popisów harcerskich wypowiedział p. Karol Herse, komendant kursu harcerskiego Z. N. P. W pierwszej części popisów harcerskich p. t. „Obóz" wystąpiły harcerki z połową gimnastyką pod kierownictwem panny Reichert. Musztrę samarytan pokazał p. Bandur. Odtańczenie przez harcerki tańca polskiego wywołały na sali burzę oklasków. Tańcami kierowała panna Rzeźniczek. W dalszej części popisów był p. t. „Ognisko". Koło śpiewacze odśpiewało piosnkę „Czemuż ty dziewczyno" a następnie panna Grabarkówna zadeklamowała wiersz p. t. „Śmierć Pułkownika". Po niej hufcowa Mańkówna wypowiedziała gawędę o królowej Jadwidze, a postać królowej przedstawiła panna Satkiewicz. W końcu programu prezes Jan Romaszkiewicz rozdał dyplomy harcerzom, którzy ukończyli kurs harcerski.

## KTO DA WIĘCEJ?

Margo (z lewej) i Alyce Siqueland, córki pułk. T. V. Siqueland, gotowe do krajania tortu "urodzinowego" Prezydenta Roosevelta w hotelu Sherman. Kawałki tortu będą licytowane a dochód obrócony na Warm Springs Foundation w Georgia.

## Ze Stanisławowa.

Państwo Franciszek i Rozalja Klonder, sędziwi stanisławowianie, obchodzą dzisiaj 54 rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Msza św. na ich intencję będzie bukietem duchownym złożonym Bogu z prośbą o łaski odebrane i z prośbą o dalsze. Krewni i przyjaciele życzą im doczekania się djamentowego jubileuszu małżeńskiego.

*

W piątek nadchodzący przypada uroczystość kościelna Matki Boskiej Gromnicznej. Suma z kazaniem odbędzie się o godzinie 9:30 rano. Poświęcenie gromnic nastąpi przed Sumą.

*

Państwo Wojciech i Zofja Niemiec, obchodzili wczoraj 32gą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona została Msza św. na ich intencję, podczas której złożyli Bogu dzięki za łaski z prośbą o nowe.

*

W sobotę przyszłą, przypada św. Błażeja, patrona chorób gardlanych. Błogosławieństwo gardła nastąpi po Mszy św., o godzinie 8ej rano, w kościele dolnym.

*

W przyszłą niedzielę, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, w kościele górnym, przystąpią wspólnie do Komunji św. członkowie Bractwa Mężczyzn Różańca św. Do spowiedzi przystąpią w sobotę.

*

Piątek nadchodzący jest pierwszym piątkiem miesiąca. Dzień poświęcony szczególnej czci Boskiego Serca Jezusa. Księża jak zwyczajnie przed każdym pierwszym piątkiem, będą w czwartek słuchali spowiedzi św. Dzieci i starsi niepracujący proszeni są o przybycie do spowiedzi w czwartek po południu.

## "Ułan i Dziewczyna", w Teatrze Congress.

Przez trzy dni w teatrze Congress, który jest własnością kompanji Balaban and Katz wyświetlany będzie film polski p. t. „Ułan i Dziewczyna", od wtorku, dnia 6go lutego. W teatrze tym wyświetlano już cztery czy pięć filmów sprowadzonych z Polski.

Wstęp jak zwykle — po cenach przystępnych. Dla automobilistów jest miejsce do parkowania maszyn w pobliżu teatru. Tym co nie wiedzą, powiemy na ucho, że teatrz Congress znajduje się p. nr. 2135 Milwaukee avenue.

### NO, TO CO?

— Tatusiu, dlaczego mówią, że wujek Stefcio patrzy tylko jednem okiem?

— Bo drugie ma szklane.

— No, to co? Przecież przez szkło się widzi.

### O kim się mówi dobrze?

Pigsiński spotyka na ulicy Pipsowskiego i wita się z nim z oznakami przerażenia i zdziwienia.

— Jakto, to pan jeszcze żyje?

— Mój Boże, dlaczegoż miałbym nie żyć? — pyta Pipsowski zaskoczony.

— Niech pan sobie wyobrazi byłem pewien, że pan już umarł.

— Ale dlaczego?

— Spotkałem parę dni temu Cieńkiewicza! który tak dobrze wyrażał się o panu...

## Prezes Stowarzyszenia Adwokatów Polskich.

FRAN. JANISZEWSKI.

Prezesem Stow. Adwokatów Polskich na r. 1934 wybranym został mec. Franciszek Janiszewski, jeden ze starszych prawników, a także jeden z pierwszych, którzy przyczynili się do zorganizowania adwokatów polskiego pochodzenia w Chicago.

Urodzony w Chicago, wychowany na Stanisławowie p. Fr. Janiszewski po ukończeniu najprzód szkoły parafjalnej, później wyższej North-Western High School, wstąpił na wydział prawniczy Uniwersytetu North-Western, gdzie też otrzymał stopień adwokata.

Praktykę prawniczą p. Janiszewski rozpoczął w roku 1910. P. F. Janiszewski ożeniony jest z panią Pelagją z domu Rybczyńską; pp. Janiszewscy szczycą się córką panną Marjorie przygotowującą się obecnie do służby konsularno-dyplomatycznej i synem Robertem, który poszedł w ślady ojca i uczęszcza na prawo do uniwersytetu North-Western.

Adw. F. Janiszewski jest członkiem Związku N. P., jak również należy do innych organizacyj polskich. W r. 1931, gdy myśl powołania do życia organizacji prawników polskich zaczęła się szerzyć, p. F. Janiszewski wziął bardzo czynny udział na rzecz stworzenia placówki adwokatów polskiego pochodzenia. Na ostatniem rocznem posiedzeniu stowarzyszenia odbytem w ub. tygodniu w Związku Polek, powołano go na urząd prezesa.

Zasadniczym celem adw. F. Janiszewskiego będzie wnieść jak najdalej idącą harmonję, na tle współpracy, nie tylko wśród adwokatów, lecz także z sędziami, wzbudzić większe poczucie szacunku we wzajemnem ustosunkowaniu się społeczeństwa do prawników i odwrotnie. oraz powiększyć o ile możności szeregi zorganizowanych adwokatów. Do zarządu stowarzyszenia weszli: Franciszek Janiszewski, prezes; Wawrzyniec Zygmunt, Helena Czachorska i Stefan Caryński, wice-prezesi; Stefanja Błaszczyńska, sekr. prot.; Józef Waynne-Wojnowski, skarbnik. Do zarządu ścisłego weszli: Jan Rybicki, syndyk Zjednoczenia P. R. K., na jeden rok i L. Kościński, na dwa lata.

Przy tej okazji wypada przypomnieć, iż drugi doroczny bal Stow. Adwokatów Polskich odbędzie się w nadchodzącą sobotę, 3 lutego, w jednej z sal Lake Shore Athletic Club, znajdującym się nad jeziorem, jeden blok na północ od Chicago ave.

Kolacja poprzedzi zabawę taneczną; strój wieczorowy obowiązuje. Początek o godzinie 8 wieczorem.

### NIEDOLE DOMOWE.

Na schodach spotkały się dwie sąsiadki:

— Czy to prawda, moja pani, że pani przyjęła nową służącą?

— Tak.

— Czy pani z niej zadowolona?

— Wie pani, że niebardzo.

— Dlaczego?

— Powiem pani prawdę. Póki ja jestem w domu, to ona jest niezdolna do niczego, a jak mój mąż jest sam w domu, to ona staje się zdolna do wszystkiego!

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

## CO SŁYCHAĆ W KLUBIE OJCÓW PRZY KOLEGJUM.

Klub Ojców przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, zapowiada instalację nowego zarządu, która się odbędzie już w najbliższy piątek, dnia 2go lutego, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Prócz instalacji wykonany zostanie wspaniały program, którego atrakcją będą studenci z Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Pozatem Ojcowie Klubu, będą mogli z pełną swobodą, delektować się piwem i innym nektarem a dla przyjemności będą cygara. — Wszyscy członkowie Klubu Ojców są jak najuprzejmiej proszeni o przybycie. Nowi członkowie będą również mile widziani.

*

W środę, dnia 7go lutego, w sali gimnastycznej im. X. Fr. Gordona, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się miła zabawa, a raczej bal pączkowy, urządzony pod egidą Klubu Ojców przy Kolegjum. Komitet zajmujący się urządzeniem balu, przysposabia dużo miłych niespodzianek, pierwszorzędną muzykę i tradycyjne pączki; a pozatem będzie piwo i inne nektary. Goście są jak najserdeczniej proszeni na tę zabawę. Towarzystwa pragnące zabawić się w swojskiem kółku przyjacielskim, także proszone o współudział a będą mile widziane. Cała zabawa zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

*

Do zapewnienia jak najlepszego powodzenia materjalnego tej imprezie pączkowej Klubu Ojców, pośpieszyli z ofiarami następujący wspaniałomyślni obywatele: p. W. Poliński i syn, p. Józef Długisz, p. William Ćwik, p. Bernard Drabański, p. Piotr Skweres, p. Józef Zwiesko, p. Wiktor Cząstka, p. August Kanta, p. W. Mikołajczyk, p. S. Brodziński, p. J. Kraziński i Scientific Laundry. Kto następny?

## Ze Stow. Polskich Akademików.

### OKRĘG PIERWSZY.

Praca organizacyjna Stow. Akademików Polskich, pierwszego okręgu, postępuje naprzód. W ostatnich dwóch tygodniach, zaczęto organizować kluby na uniwersytetach Indiana, Notre Dame i St. Louis.

*

Dnia 20go stycznia, klub „Chi Pi Sigma" urządził zabawę, która była sukcesem pod każdym względem. Klubowi należą się słowa uznania za pracę dla dobra organizacji.

*

Klub „Polish University" zaprosił klub inżynierów Politechnik na tak zwany „Smoker", do hotelu Allerton, dnia 24go stycznia. Gościem honorowym był prof. Dr. Junek, który wygłosił nader interesujący referat o Polakach w Ameryce. Referat był zajmujący i pouczający. Mało da się słyszeć o takich referatach cudzoziemców. Pan prelegent jest profesorem w YMCA College, włada dziewiętnastoma językami i zna Polaków i naszą literaturę.

*

Klub „Academic Circle" gościł dra Szewczyka, na swojem posiedzeniu. Dr. Szewczyk wygłosił referat o „Współczesnej Polsce." Referat tak zainteresował studenterję, że napewno gość będzie zaproszony na posiedzenia innych klubów. Dr. Szewczyk jest z Krakowa.

*

W piątek, dnia 2-go lutego, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie wszystkich prezesów klubów w Chicago, w hotelu Allerton, pokój 640.

*

Kluby „Academic Circle" i „Polish University" w Milwaukee, będą debatować na tle spraw NRA. Debaty odbędą się w hoteu Allerton, dnia 8go lutego o 8ej wieczorem.

*

Administracja pierwszego Okręgu zapowiada szereg wykładów z literatury i historji polskiej. Wykłady będą w hotelu Allerton. Prelegentami będą profesorowie z uczelni amerykańskich. Szczegóły później.

### W IRYTACJI.

W restauracji siedziało tylko dwóch gości, a mimo to poszli poskarżyć się właścicielowi na brak należytej obsługi.

Gospodarz zirytowany biegnie na salę i na cały głos woła na kelnerów:

— Co u djabła! głupim dwom gościom nie możecie dać rady, a co będzie dopiero, gdy sala będzie pełna?